NUMER HARCERSKI.

TYGODNIK ILLUSTROWANY

N-r 6. OGÓLNEGO ZBIORU N-r 3,195 5 LUTEGO 1921 R.

ZE ZMARSZCZKAMI
piegami i złą cerą pań nie będzie!! Panie, chcące pozbyć się zmarszczek, piegów, mieć naprawdę ładną cerę, potatygują się od 11 do 5-ej, pracujące panie—w niedzielę 2—7.
Hoża 41-7 Paderewska-Gładych.

„VESTA" znakomity środek przeciwko wągrom pryszczom i rozszerzonym porom, wybiela i pięknie matuje cerę, zabezpiecza od zakażenia przy goleniu
wyrób LABORATORJUM KALOTECHNIKI
dostać można w składach aptecznych i perfumerjach.

Bandaże przepuklinowe. Opaski brzuszne. Korektory przeciw zgarbieniu. Pończochy gumowe na żylaki, Mocowniki gumowe dla osłabionych i t. d.
Katalogi gratis. **M. L. Polaczek, Sambor.**

PRZYJMUJE SIĘ
PRZEPISYWANIE
NA MASZYNIE
Nowogrodzka 58, mieszk. 5

Nowość
Wyszedł z druku TOM II
Podręcznika nauki o nawożeniu
D-ra Romana Dmochowskiego
Cena z dod. drożyźn. Mk. 150.—
I tom odznaczony przez Wydział Doświadczalno - Naukowy Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie nagrodą fundacji im. Budnego.
Skład główny w księgarniach
Gebethnera i Wolffa

Skład sukna i kortów
specjalny dział materjałów
.... wojskowych ....
dostawa dla armji
PAWEŁ DIPONT
dawniej Henryk Meylert
ul. Senatorska № 11
telefon 48-79
w WARSZAWIE.

Bank Wschodni
w Warszawie — Hotel Bristol

ZORZA
jestto jedyna pasta-krem najwyższego gatunku wyrab. z naturaln. tłuszczów.
ZORZA
jestto jedyna pasta przetłusz. a nadmiar tłusz. chroni skórę od pękania.
ZORZĘ
wystarczy zużywać raz na tydzień pozostałe dnie przecierając tylko flanelką.
ZORZA
najbardziej zeschłą skórę czyni miękką, elastyczną i wielce trwałą.
ZORZA
nawet starej spękanej skórze, po kilkakrotnem użyciu, nadaje wygląd nowej.
ZORZA
chroni skórę od wilgoci i niszczącego działania potu.
Krajowa Wytwórnia Chemiczna
Warszawa, Nowolipki 72 (dom własny) telefon 238-90

Haematogen najlepszy preparat żelaza poleca Apteka **Mag. Farm. J. GESSNERA** Jerozolimska 25 w Warszawie

harcerski.pl

BIBLJOGRAFJA HARCERSKA.

I.

Klasyczny podręcznik *Baden-Powella: „Scouting for boys"*, ukazał się w roku 1908 i stał się źródłem bogatej literatury skautowej we wszystkich językach świata. W Polsce pierwszy dał informacje o nowym ruchu ś. p. *Edmund Naganowski* w „Słowie Polskiem" z 16-go listopada 1909 r. Przekład — a raczej pierwsza przeróbka polska — pióra *A. Małkowskiego* ukazała się we Lwowie w lipcu 1911 r. W następnych paru latach sypnęły się trzy dalsze przeróbki — warszawskie — daleko odbiegające od oryginału i przez organizację skautową polską naogół bojkotowane. Głębiej daleko sięgnęli prof. *E. Piasecki* i *M. Schreiber*, opracowując wedle Baden-Powella bardziej samodzielnie polski a zarazem zgodniejszy z duchem oryginału podręcznik p. t. „Harce młodzieży polskiej" (o najnowszem wydaniu zob. niżej).

Po wycieczce do Anglji w 1913 roku *A. Małkowski* wydał najlepszą może z polskich książek harcerskich: *„Jak skauci pracują"*, barwnie, żywo i wszechstronnie opisując rozwój i działy pracy angielskiego skautingu, podając życiorys doskonały Baden-Powella i opowiadając o wycieczce polskiej drużyny na zlot do Birmingham.

Wreszcie ks. dr. *K. Lutosławski*, od początku czynnie skautostwem się zajmujący, ogłosił w 1913 r. dwie cenne acz niewielkie książeczki: *„Czuj-Duch!"*, 16 gawęd obozowych o idei skautingu, oraz *„Jak prowadzić pracę skautową"*, podręcznik dla instruktorów skautowych.

Trzecią ważną książką tegoż autora (opracowaną z udziałem kilku innych osób i dokończoną dopiero w roku 1919, choć rozpoczętą zeszytami już w r. 1915) są *„Letniska młodzieży szkolnej"* — rzecz, z którą nie powinien się rozstawać nikt zajmujący się kolonjami wakacyjnemi młodzieży.

Wojna zahamowała bujnie krzewiący się ruch wydawniczy skautowy, przynajmniej w kraju; na emigracji jednak wschodniej powstało w Kijowie silne ognisko harcerskie, które zdobyło się na szereg publikacyj trwałej wartości, z których parę najważniejszych tu trzeba wymienić. Przedewszystkiem *„Szkoła harcerza" Stanisława Sedlaczka*, której 3-cie wydanie znajduje się w druku i o której więcej zob. niżej. Dalej *Antoniego Pawełka „Młoda Drużyna"*, pierwszy raz bodaj trafiająca w styl prawdziwej „gawędy" z młodzieżą i podająca materjał w porządku naturalnym, rzeczywistego kolejnego następstwa, a nie wedle suchej systematyki. Wreszcie tegoż autora *„Gawędy instruktorskie"*, rozszerzające zakres zainteresowań i refleksyj w duchu harcerskim odpowiednio do wieku młodzieży starszej — akademickiej.

Obie ostatnie książki doczekały się już 2-go wdania.

Nie sposób prowadzić tu dalej szczegółowy przegląd literatury harcerskiej. *A. Ciołkosz* zestawił ją w roku 1919 w pracy: „Bibljografja harcerska" (w „Harcmistrzu", w osobnej odbitce) i doliczył się 129 numerów.

Nie będzie jednak zbędnem zwrócić uwagę na parę broszur, z szerszego, ogólniejszego punktu widzenia rozważających zagadnienie harcerstwa. Są to: *Stan. Pigonia* (pseud. Jan Żywar): „Skauting polski wobec zadań wychowania narodowego" (odbitka z „Przegl. Narod." 1913, przedrukowana potem w książce: „Do podstaw wychowania narodowego"), oraz ks. *Jacka Woroniec-kiego*: „O przyszłość ruchu skautowego w Polsce" (odb. z „Roku Polskiego" 1918).

Czasopiśmiennictwo skautowe przeżywa kryzys: przed wojną świetnie był prowadzony *„Skaut"* lwowski (znacznie słabiej warszawski); podczas wojny bardziej interesującemi były pisemka emigranckie, niż krajowe (zwłaszcza *„Harce"* kijowskie, oraz *„Życie Nowe"* i *„Orka"* wiedeńskie); gdy zabłysła jutrzenka swobody, zaroiło się od pism i pisemek harcerskich wszędzie, ale też jakość ich opadła znacznie; dziś pozamierały jedno po drugiem i istnieje tendencja do utrzymania jedynie *„Harcerza"* dla młodzieży i *„Harcmistrza"* dla instruktorów; ma wychodzić również *„Harcerka"*. Osobne stanowisko zajmują wydawnictwa kresowe: *„Harcerz Śląski"* w Bytomiu, obsługujący dziś około 5.000 górnośląskiej młodzieży harcerskiej, oraz *„Harcerz Wileński"*, ukazujący się w Wilnie jako organ starszych harcerzy-wojskowych.

Najsłabiej przedstawia się *beletrystyka* harcerska: powieści i opisów prawdziwie dobrych mamy niesłychanie mało. Arcydziełem jest tu *Sienkiewicza* „W pustyni i w puszczy", ale też poza tą książką nic podobnego do niej niema! Dopiero w ostatnim roku ukazała się dziwnie piękna i bardzo duchowi harcerskiemu odpowiadająca rzecz *M. Rodziewiczówny*: „Lato leśnych ludzi". I znowu na całej przestrzeni dokoła — nic podobnego.

Z opisów najgoręcej polecić trzeba prof. *Romana Pollaka* „Wyprawę skautów śląskich w Tatry i na Śpiż", rzecz także pod względem metodycznym godną bacznej uwagi.

Zupełnie wreszcie zaniedbane są w harcerstwie żywoty sławnych mężów-patronów drużyn. Jeden jedyny przykład — *Ignacego Kozielewskiego „Zawiszа Czarny z Garbowa"* (Piotrków, 1918) — okazuje jak ciekawe wyniki dać może harcerskie oświetlenie tych postaci, które mogą i powinny stać się arcywzorami dla nowych pokoleń obywateli i rycerzy polskich.

Dr. *T. S.*

II.

Zygmunt Wyrobek: „Jak Janek został skautem". Kraków, 1920.

Tekst wierszowy p. Zygm. Wyrobka, znanego w Krakowie pedagoga i starego harcerskiego druha, oraz ilustracje d-ra Kołomłockiego dopełniają się, tworząc doskonałą lekturę dla młodszej dziatwy. Jest to historja Janka, który wybrał się za przykładem harcerzy na wycieczkę, w celu realizowania prawa harcerskiego, o którem dowiedział się od matki. Realizowanie napotyka trudności i przynosi szereg bolesnych przygód małemu Don Kiszotowi, ale nie zrażają go one do pracy i ideałów harcerskich i kończą się przyjęciem małego Janka do zastępu.

Książeczka, pełna humoru i opisów przyrody polskiej, powinna stać się książką upominkową, a rozpoczynając nowy dział w tej dziedzinie, winna zachęcić autora i innych piszących do dalszej pracy.

Henryk Glass: „Książeczka Harcerza". Wydanie drugie, przejrzane i uzupełnione, z rys. St. Bobińskiego. Warszawa. Książnica Harcerstwa i Kultury Fizycznej. W. Niklewicz, Sedlaczek, Glass i S-ka. Spółka z ogr. odpow. R. 1921. Str. 242. 13·5×9 cm. Cena 150 mk.

Ze wszystkich kartek tej starannie opracowanej i wydanej książki bije wielkie ukochanie Ojczyzny i harcerstwa, jako służby Ojczyźnie. Ukochanie to, dzięki ujęciu przemawiającemu wprost do duszy chłopca, udziela się młodemu czytelnikowi bezpośrednio, jakby mimowoli. Książeczka staje w szeregu tych najlepszych książek w naszej literaturze, które przetwarzają skauting angielski na harcerstwo polskie.

Oceniając „Książeczkę" ze strony ściśle fachowej, zaznaczyć należy, że jest to przedewszystkiem podręcznik techniczny, zawierający bogaty materjał różnych środków, sposobów i „chytrości" praktyki harcerskiej.

Strona „ideowa" jest w nim uwzględniona nie tyle w paru gawędach z dziedziny ideologji harcerskiej, ile przez to, że autor technikę i ćwiczenia traktuje jako najlepszy, bo interesujący i żywy sposób oddziaływania na kształcenie charakterów młodzieży. Dowód to, że młody instruktor harcerski, autor „Książeczki", zrozumiał zasadniczą myśl twórcy skautingu: wychowywać przez zabawę. Prawdy i hasła, umieszczone u dołu każdej stronicy, dobrane naogół trafnie, uzupełniają „Książeczkę" w kierunku „ideowym", a myślącemu instruktorowi poddają szereg tematów do gawęd, które można nawiązać do różnych ćwiczeń.

Okładkę „Książeczki" zdobi winieta rysunku art.-mal. J. Karczewskiego. Treść ożywiają rysunki St. Bobińskiego, pełne życia i humoru.

Wł. N.

Stanisław Sedlaczek: „Szkoła harcerza". Kijów, 1917. Wydanie 2-gie, rozszerzone. Str. 323.

Podręcznik ten, którego 3-cie wydanie ukazać się ma z druku w Warszawie w najbliższym czasie, nie odegrał jeszcze w polskiem harcerstwie takiej roli, na jaką zasługuje—jako mało dostępny w kraju. Trzeba natomiast stwierdzić, że młodzież emigrancka zawdzięcza mu niezmiernie wiele: on był często najprawdziwszą jej „szkołą", i to nie tylko szkołą techniki i metodyki harcerskiej, ale też ideologji obywatelskiej i człowieczych etycznych dążeń „nad poziomy". Z tej szkoły wyszedł liczny zastęp instruktorów wyrobionych organizacyjnie i oddanych harcerstwu tak gorąco i tak wiernie, że chyba tylko pierwsze pisma i działania A. Małkowskiego dadzą się z tym dorobkiem St. Sedlaczka porównać.

Książka zaleca się bogactwem materjału zużytego w opracowaniu 18 „gawęd obozowych", które stanowią zasadnicze jej rozdziały. Prócz Baden-Powella wyzyskał tu autor całą polską literaturę skautową, poważnie się zbliżając do ideału zupełnego unarodowienia wzoru angielskiego. Cała treść rozsnuta jest dokoła rozważania zastosowań kolejno wszystkich punktów prawa harcerskiego. Wstęp mówi o organizacji, terminologji i metodyce. W dodatku mamy regulaminy (dziś przeważnie przestarzałe).

Na zaznaczenie zasługuje staranne zestawienie spisu treści, zawierającego prócz spisu rozdziałów wykazy rozrzuconych po całej książce pieśni, ćwiczeń i gier pokojowych, ćwiczeń naukowych, harcowych, gier towarzyskich, programów, oraz rysunków i tablic. Zamyka książkę alfabetyczny skorowidz rzeczowy i osobowy.

T. D.

E. Piasecki i M. Schreiber: „Harce młodzieży polskiej". Wyd. 3-cie. Książnica Polska T-wa Naucz. Szkół Wyższych. Lwów, 1920. Str. 468.

Książka ta ma już swoją historję w rozwoju harcerstwa i zasługi jej dawno zostały uznane. Wydanie pierwsze ukazało się we Lwowie w r. 1912-ym, kiedy to harcerstwo było u początków swego istnienia. „Harce" przyczyniły się jak żadna inna książka do spolszczenia skautingu, więcej można powiedzieć: „Harcom" i prof. Piaseckiemu może przedewszystkiem zawdzięczamy, że, zaznajomiwszy się z angielskim skautingiem, potrafiliśmy wytworzyć nasz własny, rodzimy ruch wychowawczy harcerski, oparty o tradycje polskie i coraz głębiej w tradycjach tych szukający sobie wzorów i przestróg. Wprawdzie już ś. p. Andrzej Małkowski w pierwszej polskiej książce harcerskiej „Scouting, jako system wychowania" starał się o spolszczenie skautingu, powiodło to się jednak dopiero autorom „Harców", choć trzeba powiedzieć, że i dziś jeszcze dużo na tem polu jest do zrobienia.

„Harce młodzieży polskiej" są taką dziwną, mądrą, napisaną przez dwóch profesorów książką, którą z przyjemnością czyta każdy chłopiec, nawet bardzo młody, i z równą przyjemnością—stary ćwik-instruktor. Nie jest to jednak „książka do czytania", ale—jak jej prototyp i podstawa baden-powellowski „Scouting for boys" — książka do *przeżycia* i książka-doradczyni, doskonała dla pragnących zająć się pracą harcerską. Jest tam i technika, i gawędy, i osobne wskazówki dla harcmistrzów, a w dodatku: „Harce dla dziewcząt", Bibljografja i rozdział „Organizacja Harcerstwa", omawiający treściwie zasady organizacji Związku Harcerstwa Polskiego.

Ten rozdział, opracowany przez S. Sedlaczka, wyszedł także w osobnej odbitce.

Bogactwo materiału do ćwiczeń i gawęd zupełnie każe nam zapomnieć o kilku nieścisłościach w podanym materjale organizacyjnym. Nieścisłości te są zresztą skutkiem warunków wojennych: trzecie wydanie, oddane do druku w 1918 roku, ukazało się w połowie 1920. Przez ten czas wytworzono jeden ogólny związek harcerski, ustalono szereg przepisów, a przedewszystkiem przyjęto powszechnie tekst prawa, ustalony we Lwowie w r. 1914-ym. Tych zmian nie można już było uwzględnić inaczej, jak dodając osobny rozdział organizacyjny.

archiwum harcerskie.pl

Nr 6 Ogólnego zbioru № 3,195 Wydawnictwa rok 62. 5 Lutego 1921 r.

TYGODNIK ILLUSTROWANY

„CZUWAJ!"
Rys. Kamil Mackiewicz.

archiwum harcerskie.pl

RODACY!

HARCERSTWO POLSKIE ŚWIĘCI W TYM ROKU DZIESIĘCIOLECIE SWEGO POWSTANIA.

ZE SKROMNYCH POCZĄTKÓW, CZASU NIEWOLI WE LWOWIE PRZEZ Ś. P. ANDRZEJA MAŁKOWSKIEGO STWORZONYCH, POD OPIEKUŃCZEM SKRZYDŁEM SOKOŁA, PÓŹNIEJ POD PIECZOŁOWITĄ OPIEKĄ RZĄDU POLSKIEGO (MINISTERJUM WYZNAŃ RELIGJINYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO ORAZ MINISTERJUM SPRAW WOJSKOWYCH) WYROSŁA WIELKA ORGANIZACJA, SIĘGAJĄCA DZIŚ LICZBY 40,000 MŁODZIEŻY W DRUŻYNACH DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW, ORAZ BEZMAŁA DRUGIE TYLE RODZICÓW, NAUCZYCIELI I ŻYCZLIWYCH ZRZESZONYCH W KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA.

NIEPODLEGŁOŚĆ I CHWAŁA POLSKI—TO BYŁ TEN CEL, KTÓRY PORYWAŁ I ROZPALAŁ DUSZE MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ. DLA TEGO CELU HARTOWAĆ DUCHA I CIAŁO, ĆWICZYĆ WOLĘ, PIELĘGNOWAĆ CNOTY CHRZEŚCIJAŃSKIE I TYM SPOSOBEM WYZWALAĆ W CZŁOWIEKU NAJSZCZYTNIEJSZE WARTOŚCI LUDZKIE—BYŁO ZADANIEM HARCERSTWA. ŻE NIE BYŁY TYLKO ZABAWKĄ ĆWICZENIA, ANI FRAZESEM WZNIOSŁE HASŁA—ZAŚWIADCZYŁO HARCERSTWO PODCZAS WOJNY, MOBILIZUJĄC SIĘ PIERWSZE DO WALKI I POMOCY WALCZĄCYM. WODZOWIE I DOWÓDCY ZGODNI SĄ W STWIERDZANIU WYBITNYCH ZALET HARCERZY-ŻOŁNIERZY. SZCZEGÓLNIE OSTATNIE MIESIĄCE WALKI Z NAJAZDEM BOLSZEWICKIM I UDZIAŁ HARCERSTWA W ARMJI OCHOTNICZEJ PRZEKONAŁY SPOŁECZEŃSTWO PONAD WSZELKĄ WĄTPLIWOŚĆ O WIELKIEJ NARODOWEJ WARTOŚCI NASZEGO RUCHU.

WYNIKI TE OSIĄGNĘLIŚMY ŚRODKAMI WIĘCEJ NIŻ SKROMNEMI, UPRAWNIAJĄ NAS ONE DO WNIOSKU, ŻE UZYSKANIE OD SZEROKICH SFER SPOŁECZEŃSTWA I OD INSTYTUCYJ SPOŁECZNYCH I PAŃSTWOWYCH RÓWNIE WYDATNEGO POPARCIA MATERJALNEGO, JAK POPARCIE MORALNE, JAKIEM SIĘ JUŻ CIESZYMY, POZWOLIŁOBY DOPIERO POSTAWIĆ ORGANIZACJĘ NA NALEŻYTYM POZIOMIE, WYPOSAŻYĆ JĄ WE WSZELKIE NIEZBĘDNE DLA SZEROKIEGO ROZWOJU RUCHU ŚRODKI POMOCNICZE, JAKO TO: DOMY WŁASNE, WARSZTATY, BIBLJOTEKI, PRZYBORY SPORTOWE, IZBY HARCERSKIE I T. P.

O TO POPARCIE ZWRACAMY SIĘ DO WAS, RODACY W CAŁEJ POLSCE I W AMERYCE. POPRZYJCIE NASZĄ PRACĘ! PRZYCZYNICIE SIĘ TEM DO BUDOWY GMACHU ODRODZONEJ POLSKI, SZLACHETNEJ I DZIELNEJ!

WPISY PRZYJMUJE KAŻDE KOŁO PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA I WSZELKIE OFIARY SKŁADAĆ MOŻNA W KRAJU NA RĘCE MOJE (WARSZAWA, ALEJE UJAZDOWSKIE 33), ZA GRANICAMI POLSKI PP. KONSULOM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ DLA PRZEKAZANIA NACZELNIKOWI ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO W WARSZAWIE (ALEJE UJAZDOWSKIE 37 12).

Jen. J. HALLER,

PRZEWODNICZĄCY ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO.

archiwum harcerskie.pl

NACZELNICTWO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO.

Od lewej ku prawej stronie stoją: M. Kulczycki, skarbnik, N. Majewska, M. Wocalewska, naczelna inspektorka, Stan. Sedlaczek, naczelnik Głównej Kwatery męskiej, jen. J. Haller, przewodniczący, dr. T. Strumiłło, naczelny inspektor, Olewiński, zast. przew., W. Nekrasz, sekret. generalny. Siedzą: ks. Mauersberger i E. Strzyżewska, kier. biura. Nieobecni: J. Kozielewski, redaktor „Harcerza" i J. Grabowski, przewodniczący Starszego Karcerstwa.

PRAWO HARCERSKIE.

I. NA SŁOWIE HARCERZA POLEGAJ JAK NA ZAWISZY.
II. HARCERZ SŁUŻY OJCZYŹNIE I DLA NIEJ SPEŁNIA SUMIENNIE SWOJE OBOWIĄZKI.
III. HARCERZ JEST POŻYTECZNYM I NIESIE POMOC BLIŹNIEMU.
IV. HARCERZ W KAŻDYM WIDZI BLIŹNIEGO, A ZA BRATA UWAŻA KAŻDEGO INNEGO HARCERZA.
V. HARCERZ POSTĘPUJE PO RYCERSKU.
VI. HARCERZ MIŁUJE PRZYRODĘ I STARA SIĘ JĄ POZNAĆ.
VII. HARCERZ JEST KARNY, POSŁUSZNY RODZICOM I WSZYSTKIM SWOIM PRZEŁOŻONYM.
VIII. HARCERZ JEST ZAWSZE POGODNY.
IX. HARCERZ JEST OSZCZĘDNY I OFIARNY.
X. HARCERZ JEST CZYSTY W MYŚLI, MOWIE I UCZYNKACH, NIE PALI TYTONIU, NIE PIJE NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH.

PRZYRZECZENIE HARCERSKIE.

MAM SZCZERĄ WOLĘ CAŁEM ŻYCIEM PEŁNIĆ SŁUŻBĘ BOGU I OJCZYŹNIE; NIEŚĆ CHĘTNIE POMOC BLIŹNIEMU; BYĆ POSŁUSZNYM PRAWU HARCERSKIEMU.

archiwum harcerskie.pl

EDWARD LIGOCKI:

Harcerzom.

Chłopaki nasze—z ogniem, z gwarem
przybiegliście do naszych wart,
sumienie było wam sztandarem
i lśnił wam w oczach męski hart.

Pod łuf ciężarem mdlały ręce
i brakło wam młodzieńczych sił,
i serca łukły się chłopięce,
i biła krew tętnami żył.

Wy z pod Topilca, z Sokołowa,
osłaniający piersią świat —
ostanie grobów waszych mowa
i waszych serc błękitny kwiat.

Exegi monumentum—woła
ten waszych grobów złoty sznur,
do rycerskiego wszyscy koła
wbiegliście, jak ptaszęcy chór.

I patrzy na was ten odwieczny
trojańskich bojów groźny bóg,
a wy idziecie szlakiem mlecznym,
owiani kurzem polskich dróg.

Na wiek to wasze żniwo krwawe
ostanie jak Meduzy twarz —
i krew przelana za Warszawę,
i krwią święcony sztandar wasz.

KORNEL MAKUSZYŃSKI:

Do harcerza.

Harcerzu! Lot—niech będzie orła lotem,
Pacierz—płomieni niech będzie wytryskiem,
Słowo—sztandarów na wietrze łopotem,
Pieśń—krwawą łuną nad serca ogniskiem,
Myśl każda—słońcem niechaj będzie złotem,
Rytmy—tętentem, a rym każdy—błyskiem,
Hymn każdy niechaj będzie, jak pożoga,
I taki Polski pełen—jak świat Boga.

Jej to śpiewajmy pieśni nad pieśniami,
By, jak dąb, duszą swą rosła wspaniałą,
A gdy, strudzona, uśnie między nami,
Skrzydła pod święte jej zawiążmy ciało,
Lecąc—połóżmy ją między gwiazdami,
By jej się cudnie na gwiazd łące spało,
A gdy się zbudzi, dzwońmy w serca dzwonki
I wszystkie do niej zwołajmy skowronki.

Kiedy prząść zechce, to wtedy na krosna
Takich tęczowych słów jej damy zwoje,
Że jej na płótnie się wyprzędzie wiosna,
A na zamkowe gdy zbiegnie pokoje,
Pierwszy raz w życiu biednem swem radosna,
Pieśni rzucimy na nią jako stroje
I takie hymnów zawiedziemy mnóstwo,
Że pląsać będzie, jak radosne bóstwo.

Gdy będzie głodna, albo pić zapragnie,
Nie będzie bólu jadła Pani nasza,
Ni piła jadu w łez zatęchłem bagnie,
Bo się pieśń winem napełni jak czasza,
Jako dojrzały kłos się żytni nagnie,
Co się w pokłonie łaski jej doprasza,
I tak ją biedni nakarmią poeci,
Jak śpiewające—matkę karmią dzieci.

A gdy jej oczy błyskiem się rozpalą,
Kiedy nią targnie moc, jak wichry drzewem,
Gdy jako morze, które miota falą,
Tak mężów szyki rzuci zdjęta gniewem, —
Wtedy harcerskich serc dźwiękniemy stalą
I takim wichry napełnimy śpiewem,
Aby z tej pieśni krwią wypiła dzielność
Szał burzy, gromu moc i nieśmiertelność.

O, tacy bądźmy polscy heroldowie,
Z duszą ognistą i sercem z kryształu:
Gdy trzeba—cisi, jak apostołowie,
A kiedy trzeba—z głosem pełnym szału,
Ziemi synowie, a z gwiazdami w zmowie,
A, jako sztandar fortecznego wału,
Młody duch polski nad ziemią łopoce,
I niech ogniste z niego biją moce!

archiwum harcerskie.pl

SKAUT NACZELNY.

□□

Na wielkim zlocie międzynarodowym jenerał Robert Stephenson Smyth Baden-Powell został w dniu 6 sierpnia 1920 roku obwołany „Skautem Naczelnym całego świata".

Uroczystość ta była tylko publicznem stwierdzeniem tego, co już dawno było uznane przez organizacje skautowe wszystkich narodów: cały „świat skautowy" widział i widzi w Baden-Powellu nie tylko twórcę wielkiej organizacji, liczącej miljony członków, nie tylko pierwszego harcmistrza, instruktora świata skautowego, ale ponadto najlepszego skauta, wzór do naśladowania.

Biografja jenerała musiałaby być bardzo szczegółowa, aby mogła dać jasny obraz tego genjalnego człowieka. W krótkim szkicu nakreślimy tylko sylwetkę sir Roberta, usiłując wybrać te momenty, które najlepiej charakteryzują stosunek twórcy do dzieła: Skauta Naczelnego do skautingu.

Robert Baden-Powell urodził się w Londynie w r. 1857. Rodzina jego nie była zamożna, choć należy do starych rodów angielskich, dobrze zasłużonych ojczyźnie i kulturze. Ojciec Roberta, syn szeryfa (zarządcy) hrabstwa Kent, poważny uczony, profesor uniwersytetu w Oxfordzie, i matka, córka admirała Smytha a wnuczka po kądzieli admirała Nelsona—umieli wychowywać swe dzieci. Ojciec często z niemi przebywał, brał je na swoje przechadzki, uczył spostrzegawczości i wskazywał piękno w przyrodzie. Właściwą jednak wychowawczynią była matka, szczególnie Robert dużo jej zawdzięcza, gdyż ojca stracił, mając zaledwie cztery lata. To też jenerał kocha matkę gorąco.

Warto przytoczyć kilka szczegółów charakteryzujących metodę, jakiej używała matka Powellów uczyła ich nie z książek i nietyle opowiadaniem, ile zwracaniem uwagi na różne przedmioty; uczyła jak poznawać drzewa po ich kształtach i ulistnieniu, uczyła zbierać dziko rosnące kwiaty i owady, spostrzegać zwyczaje różnych stworzeń. Zdolności Roberta rozwijały się zadziwiająco pod wpływem tego zdrowego sposobu nauczania, a kiedy przyszło do rozpoczęcia nauki szkolnej, okazało się, że jest tak przygotowany, iż może łatwo opanować każdy niemal przedmiot i że wskutek tego nauka jest dla niego przyjemnością.

Każde z dzieci miało ogródek do uprawy, a w lesistym ogrodzie dziadka-admirała dzieci mogły spędzać całe dni na harcach, budując sobie schroniska w barakach, a gniazda na drzewach. Tam miały dzieci sposobność dokonywania zbiorów, a mały Robert uczył się jeździć konno w wieku prawie tym samym, w którym inni chłopcy uczą się chodzić.

Od najwcześniejszych lat dzieciństwa Robert okazywał duże zdolności do rysunków i malarstwa. Zadziwiało zaś wszystkich to, że równie dobrze pracował lewą ręką, jak prawą. Zdolność ta nie zanikła, przeciwnie, rozwinęła się do tego stopnia, że jenerał pisze, rysuje i maluje obu rękami. Zdarzało się nieraz, że bardzo mu się to przydało; np. pokąsany przez wściekłego psa w prawą rękę brał udział dalej w wielkich manewrach, lewą pisząc raporty, rozkazy i rysując szkice.

Robert zadziwiał również zdolnością do mimiki, co go zrobiło pożądaną osobą we wszystkich szkolnych przedstawieniach i co również zaznaczyło się w jego metodzie wychowawczej, w której dość duże znaczenie przypisuje różnego rodzaju przedstawieniom amatorskim.

W roku jedenastym został Robert oddany do prywatnej szkoły w Rosehill. W tym okresie brał udział w wyprawach wodnych, które organizował najstarszy brat, Warrington, późniejszy autor podręcznika harców wodnych, zdolny oficer marynarki. Chłopcy sami stanowili załogę, ucząc się wiosłowania, używania żagli, sterowania, trzymania straży, robienia węzłów — i, przedewszystkiem, karności.

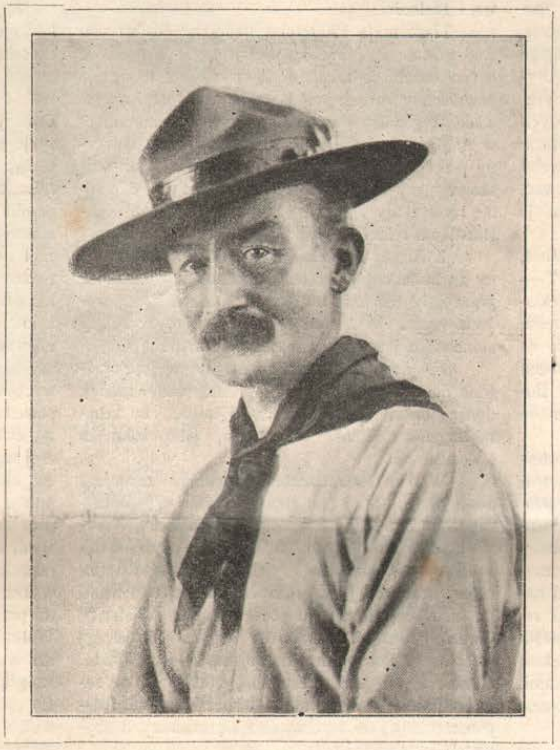

Twórca skautingu, jenerał sir Robert Baden-Powell.

Na swoim niewielkim jachcie chłopcy robili dalekie wycieczki rzeczne i morskie, czasem przenosząc łódź na barkach, aby się dostać z jednego strumienia na drugi.

W ciągu pewnych wakacyj zapłynęli na swym jachcie aż do Norwegji.

W tych wycieczkach słusznie szukać można genezy pomysłu w użyciu wycieczek, jako środka wychowawczego; widzimy jak metoda skautowa rozwija się z latami Roberta, choć wtedy zapewne ani przeczuwał jeszcze, jaką rolę w życiu młodzieży odegra.

Robert miał lat trzynaście, gdy wstępował do słynnej szkoły w Charterhouse. Uczył się doskonale, a dzięki swojej wesołości i pomysłowości był ulubieńcem kolegów i profesorów. Oddawał się z zapałem sportom, celował w strzelaniu, zorganizował orkiestrę szkolną, był stałym współpracownikiem pisma szkolnego i głównym organizatorem przedstawień teatralnych.

Z tego życia szkolnego jeden drobny szczegół rzuca jaskrawe światło na cały stosunek szkoły do uczniów i na poglądy wychowawców. Baden-Powell wspomina o tem, jako o „pierwszej lekcji strategji". Koledzy Roberta staczali często walki z gromadką innych chłopców. Raz część uczniów wdała się w walkę i już prawie miała ponieść porażkę, gdyż reszta znajdowała się poza wysokim murem szkolnym i, nimby dobiegli przez daleką bramę, koledzy byliby pobici. Nadchodzi stary profesor: „Gdybyście przeszli przez tę furtkę, jeszczebyście zdążyli z pomocą". — „Tak, ale furtka zamknięta" — odpowiada Robert. — „Nic nie szkodzi, ja mam klucz".

Profesor nie bał się, że chłopcy nabiją sobie guzów! Czy to nie charakterystyczne dla szkoły, która wydała wielu sławnych obywateli imperjum angielskiego?

Mając lat dziewiętnaście, opuścił Robert Charterhouse i, stanąwszy bez żadnego przygotowania przed wojskową komisją egzaminacyjną, zdał egzamin jako piąty z pośród przeszło siedmiuset kandydatów.

We wrześniu tego roku wyjechał do Indyj jako podporucznik 13 pułku huzarów, stojącego w Lucknowie.

Wjazd, a raczej „wmarsz" do kwatery, odbył prawdziwie triumfalny: spotkał na stacji gromadę dzieci europejskich, wdał się z niemi w rozmowę i z całym tym orszakiem przyszedł do koszar, przygrywając dzieciom na okarynie.

W pułku zyskał sobie wkrótce młody oficer serca wszystkich dzięki humorowi, pracowitości i zdolnościom. Oficerowie oddawali się z zapałem sportom — Baden-Powell nie dał się innym wyprzedzić. W roku 1883 zdobył „puhar Kadira" w polowaniu na odyńce indyjskie, szczególnie trudnem i niebezpiecznem.

Nie możemy opisywać przebiegu karjery wojskowej Baden-Powella. Brał udział w wojnie afganistańskiej, dalej przeciw Aszantom w Afryce, jako organizator i dowódca specjalnego korpusu pomocniczego złożonego z tubylców, był szefem sztabu komendanta wyprawy przeciw Matabelom. Wszędzie wykazywał niezwykłą energję i żelazną wytrzymałość, zdolność inicjatywy i pomysłowość, zawsze umiał pozyskiwać sobie kolegów i podwładnych, nawet dzikich murzynów afrykańskich.

Pomiędzy jedną wyprawą a drugą zbierał Baden-Powell i porządkował nabyte doświadczenia, pisał i wydawał pamiętniki swych wypraw, ilustrując je przepięknemi rysunkami i akwarelami, opracowywał podręczniki wojskowe. To wszystko wyrabiało mu coraz lepszą opinję u przełożonych. Gdy zagroziła wojna z Burami, Baden-Powell został przeniesiony do Ziemi Przylądkowej z Indyj, gdzie przebywał w Meerut, jako pułkownik i komendant 5-go pułku dragonów.

Instrukcja, którą otrzymał pułkownik, polecała mu zwerbować dwa pułki piechoty na koniach, w razie wojny zorganizować obronę Rodezji i kraju Beczuanów, oraz zająć nieprzyjaciela na tej granicy, odciągając go od sił głównych.

Baden-Powell zaciągi przeprowadził w ciągu dwóch miesięcy, a zorjentowawszy się odrazu, jakie znaczenie dla przebiegu wojny będzie miał Mafeking, usadowił się tam z jednym pułkiem i przygotował się do obrony. Zdobyć Mafeking znaczyło rozszerzyć wojnę przez powstanie murzynów w Rodezji i kraju Beczuanów; obronić —

archiwum harcerskie.pl

znaczyło utrzymać dzikich w wierności królowej Wiktorji.

Mafeking był wówczas stacją końcową kolei żelaznej, idącej z Ziemi Przylądkowej na północ. Liczył około 7.000 czarnych Baralongów, 1.500 białych, w tem niespełna 1.200 mężczyzn i chłopców zdolnych do noszenia broni, resztę stanowiły kobiety i dzieci. Fortyfikacyj właściwie nie było, prócz starego fortu, na tysiąc żołnierzy posiadano 576 karabinów, armat było 6 małego kalibru i bardzo staroświeckich.

Tymczasem armja burska jenerała Cronjego, która stanęła pod Mafekingiem 13-go października 1899 r., liczyła 6.750 żołnierzy, 6 dział Kruppa i 4 Maxima. Liczba żołnierzy burskich zmieniała się, oblegano Mafeking przez 217 dni pod komendą kolejno Cronjego, Snymana, Hoffa, przy pomocy dodatkowo sprowadzonej artylerji oblężniczej.

Obroną jednak dowodził człowiek, którego niełatwo było nastraszyć ani zniechęcić. „Oryginalność u niego polegała na nieugaszonym i prawie egzotycznym pociągu do rzeczy niezwykłych w prowadzeniu wojny — pisze oficjalna historja wojny angielsko-burskiej — na tem, że wolał uprzedzać wypadki, aniżeli do nich się stosować, wolał sam czynić doświadczenia, niż pozwolić je na sobie wykonywać".

— „Działaliśmy, jak tylko to było możliwe, zgodnie z zasadą: „napaści są duszą obrony" — pisze sam Baden-Powell w „Szkicach z Mafekingu" — więc dawaliśmy nieprzyjacielowi kopnięcia, ilekroć nasza mała załoga mogła znaleźć do tego sposobność. A to w połączeniu z różnemi fortelami w celu zachwiania pewności siebie u Burów wywoływało ten skutek, że zapał ich do czynienia ataków był gruntownie gaszony".

Mafeking broniono szeregiem małych fortów ziemnych, wybudowanych pod kierunkiem Baden-Powella, połączonych telefonami z centralą telefoniczną w podziemiach domu komendanta. Baden-Powell przebywał przeważnie w wieżyczce obserwacyjnej nad tym domem, skąd wydawał rozkazy. Każdy ruch nieprzyjaciela podpadał pod natychmiastową kontrolę i pozwalał wzmacniać rezerwami zagrożone punkty. Jednej strony miasta bronił pociąg uzbrojony, pomalowany na zielono i posuwający się po nasypie, osłoniętym krzakami. Wszystkie prawie roboty obronne wykonano w czasie samego oblężenia.

Nas, którzyśmy przeżyli Wielką Wojnę, nie dziwią już te wszystkie pomysły techniczne, ale pamiętajmy, że było to w r. 1899, przed wojną rosyjsko-japońską, kiedy to technika wojenna jeszcze nie była tak rozwinięta, jak obecnie.

Baden-Powell dokonywał czasami rzeczy, które Burowie przypisywali pomocy „sił nieczystych", tak np. zbudował pięciocalową armatę ze starego komina lokomotywy, wyłożonego cegłami ogniotrwałemi i wzmocnionego silnemi pierścieniami. Nie było to może działo celne i długotrwałe, ale strachu niemało napędziło oblegającym. Zaczęto wyrabiać proch i naboje, gdy wyczerpywały się zapasy amunicji, z blaszanych puszek od konserw robiono bomby.

Aby odciążyć zdolnych do walki mężczyzn, polecił Baden-Powell zorganizować drużynę chłopców, której zadaniem było utrzymywać służbę łączności. Ta drużyna, utworzona przez lorda Roberta Cecila, szefa sztabu B.-P., jest w historji skautingu uważana za *pierwszą drużynę skautową*.

Komendant nie poprzestawał jednak na kierowaniu obroną, wybierał się często osobiście na wywiady. Na szczególną uwagę zasługują jego starania o podtrzymanie ducha w załodze i w mieszkańcach. W niedziele, wolne za zgodą obu stron od walki, urządzano zawody sportowe, przedstawienia teatralne i koncerty, różne wystawy, wyścigi. Dużem powodzeniem cieszyło się naśladowanie Paderewskiego przez Baden-Powella, którego świetne zdolności teatralne i tu się przydały; występy jego jako komika wywoływały burze śmiechu. Uśmiech i dobry humor komendanta udzielał się wszystkim i nie mniej zapewne przyczynił się do przetrwania oblężenia, niż jego wiedza wojskowa i zdolności.

17-go maja 1900 roku nadeszła odsiecz pod wodzą Mahona. Mafeking był wolny. Wiadomość o tem doszła do Londynu 18-go maja i wywołała powszechny entuzjazm. Baden-Powell stał się na wiele tygodni najpopularniejszym człowiekiem w Anglji. Zasłużył sobie na to: Mafeking, oblegany przez siły przeważające, uratował honor wojskowy armji angielskiej, która nie mogła dać sobie rady z o w ele mniej licznemi wojskami burskiemi na reszcie terenu wojny.

Z Afryki wyjechał Baden-Powell, mianowany za Mafeking jenerałem, dopiero w roku 1903; przez cały ten czas brał czynny udział w uspokojeniu kraju. W marcu 1903 r. objął w Anglji stanowisko jeneralnego inspektora jazdy.

Nie naszą jest rzeczą i nie tu miejsce omawiać polityczną stronę wojny angielsko-burskiej; myśmy opisali pokrótce jeden jej epizod, aby scharakteryzować Skauta Naczelnego, jako żołnierza i wodza.

W roku 1907 bohater Mafekingu rozpoczął nową pracę. Stan smutny młodzieży wielkomiejskiej, powodzenie, jakiem jego książeczka „Wskazówki do harców" (Aids to scouting), napisana dla żołnierzy-wywiadowców, cieszyła się wśród młodzieży zrzeszonej w różnych stowarzyszeniach, m. in. w brygadach chłopców Związku Młodzieży Chrześcijańskiej Y. M. C. A., wspomnienia swego dzieciństwa i doświadczenia wojskowe—wszystko to, a może i inne jeszcze czynniki, złożyło się na zainteresowanie się jenerała młodzieżą i na chęć dopomożenia jej do wychowania się na dobrych obywateli swego kraju.

W sierpniu 1907 r. Baden-Powell organizuje w hrabstwie Dorset, na wyspie Brownsea pierwszy obóz młodzieży, który można uważać za historyczny początek ruchu; pierwszym podręcznikiem była książka „Scouting for boys", która wyszła w roku 1908, a doczekała się 9 wydań i kilkunastu nakładów.

W tym też roku założył Baden-Powell „The Scout", doskonałe pismo dla młodzieży. W każdym numerze tygodnika znajdujemy gawędę jenerała, zawsze aktualną i interesującą.

Począwszy od r. 1910 jenerał poświęcił się w zupełności ruchowi skautowemu, uzyskawszy zwolnienie z wojska.

Od tego czasu do chwili obecnej, mimo 63 lat, przeważną część swego życia spędza Skaut Naczelny na objazdach drużyn skautowych, uważając osobiste stykanie się z instruktorami i chłopcami za najlepszy sposób oddziaływania. Ta jego niezmordowana energja i wytrwałość przyniosła mu już owoce zasłużone. Złoty angielskie i międzynarodowe, szczególnie Birminghamski r. 1913 i Londyński r. 1920, wykazały, że pomysł jenerała był dobry, że jego organizacja i kult przez niego stworzony znalazł uznanie i zastosowanie w całym świecie, wpływając nie tylko na podnoszenie się poziomu moralnego i kulturalnego młodzieży nieszkolnej, ale i na szkolnictwo różnych narodów.

Spróbujmy krótko scharakteryzować metodę Baden-Powella na podstawie tego, cośmy wyżej dowiedzieli się o jego życiu. Skaut Naczelny starał się zastosować do wychowania młodzieży te metody, któremi sam był wychowywany, uzupełniając je na podstawie własnych doświadczeń. Miłość ojczyzny i przywiązanie do rodziny, prawość charakteru, wzmacnianie zaufania we własne siły, pomoc bliźnim, pracowitość i oszczędność, gotowość moralna i fizyczna (hasło Be prepared—Czuwaj), oto może najważniejsze uczucia i dyspozycje psychiczne, na których kształcenie zwraca uwagę Baden-Powell. A środki: *Czynnych ludzi tylko czyn może wychować.* Baden-Powella zmusił zawód do dalekich wypraw wojennych, w których nauczył się żyć wygodnie nawet w puszczy, nauczył się tropić, podchodzić, polować na „grubego zwierza" czworo- czy dwunożnego, nauczył się cenić przyjaźń i poświęcenie towarzyszów, złączonych jednym celem. Tych samych środków radzi używać Skaut Naczelny w wychowaniu młodzieży, zmieniając tylko to, czego zmiany wymaga cel wychowawczy. Środkami więc metody badenpowellowskiej są wędrówki, obozowanie, gry i sporty, ćwiczenia najrozmaitsze. W świat pracy twórczej wprowadza jenerał swych wychowanków bardzo ciekawą drogą: w obozie czy na wędrówce musisz umieć dać sobie radę z najrozmaitszemi pracami z zakresu rzemiosł—ucz się zatem szewstwa, krawiectwa, stolarki i tak dalej. Życie porządnie prowadzonej drużyny skautowej to jedna wielka awanturnicza wyprawa w życie z wszelkiemi przygodami, którym trzeba umieć stawić czoło. Walka w tych warunkach, nawet ta najtrudniejsza walka z samym sobą, staje się zabawą, „wielką grą", czemś w rodzaju sportu. Młodzież często nie domyśla się, że to na przynętę ją bierze wielki rybak, że ją prowadzi ku odrodzeniu bez nudnych gadań i morałów.

Scharakteryzowaliśmy podstawy metody skautowej dosyć jednostronnie. Jest rzeczą jasną, że w miarę jak młodzież wzrasta, jej praca nad sobą musi się stawać coraz bardziej świadomą, a obok ćwiczeń i gier coraz poważniejsze miejsce zajmują rozmowy i dyskusje na różne tematy. Nie uwydatniliśmy też dostatecznie znaczenia, jakie ma dla wychowania środowisko, koledzy z zastępu skauta, nie mówiliśmy o gawędach obozowych, które nie mają nic wspólnego z wszelkiego rodzaju gędzeniem—to wszystko należy do istoty metody skautowej, ale omawianie tych rzeczy nie należy już do tematu naszych rozważań.

Zaznaczyć winienem, że charakterystykę Baden-Powella oparłem przeważnie na biografji, umieszczonej w A. Małkowskiego „Jak skauci pracują".

St. Sedlaczek.

archiwum harcerskie.pl

Harcerze w straży granicznej.

HARCERZE W OBRONIE PAŃSTWA.

□□

MOBILIZACJA.

Gdy w chwili groźnego niebezpieczeństwa dla Polski, w lipcu r. z. Rada Obrony Państwa wezwała naród cały do broni, władze harcerskie niezwłocznie zgłosiły do dyspozycji R. O. P. całą 36,000 podkomendną młodzież wraz z rozporządzalnym aparatem instruktorskim, administracyjnym i gospodarczym. Na terenie organizacji ogłoszono zaciąg, obowiązujący dla wszystkich harcerzy i harcerek: chłopców od lat 17-tu w górę wezwano do służby frontowej, młodszych zaś i harcerki—do służby garnizonowej, sanitarnej i pomocniczej.

Masowy zaciąg harcerzy zelektryzował szerokie koła młodzieży wszystkich stanów, porywając ją za sobą do Armji Ochotniczej. Drużyny szkolne, rzemieślnicze a nawet wiejskie, wielką falą ruszyły do wojska. Małoletnich i słabowitych musiano wprost rozkazem powstrzymywać od wyjazdu na front, lecz to nie zawsze pomagało: kto był bardziej krewki, „wiał" z domu rodzinnego i żadnym rozkazem nie było go można dogonić. Wraz ze swoimi chłopcami poszli drużynowi, komendanci gniazd, okręgów i chorągwi, kapelani. Gniazda harcerskie przekształciły się chwilowo jakby w niewielkie obozy wojskowe, pośpiesznie szykujące się do wymarszu.

Podobnego powszechnego wystąpienia młodzieży niepełnoletniej w obronie Ojczyzny nie znają jeszcze żadne inne narody, prócz angielskiego, który dzięki szeroko rozgałęzionej swej organizacji skautowej w czasie wojny światowej, będąc zagrożony przez chwilowo zwycięskie Niemcy, powołał do służby pomocniczej kilkaset tysięcy młodzieży skautowej.

17 lipca oddziały harcerskie, zmobilizowane rozkazami Głównej Kwatery Harcerskiej, przybyły do Warszawy z prowincji na punkt zborny w Alei Szucha, przed gmachem Generalnego Inspektoratu Armji Ochotniczej. Żywo wszystkim utkwił w pamięci piękny obraz, kiedy harcerze przeciągali przez ulice miasta, umajeni kwiatami i rozpłomienieni, szczęśliwi i dumni, że im pomimo młodego wieku pozwolono z bronią w ręku bronić Ojczyzny.

Pierwsza staje na punkcie zbornym o godzinie 12-ej w nocy Łódź, przyprowadzając 350 ludzi z całego okręgu; potem kolejno zgłaszają się okręgi: Piotrkowski—140, Kaliski—200, Radomski—400, Warszawa z prowincją—800, Sosnowiec—100, okrąg Polesko-podlaski—150 i t. d. Razem w ciągu kilku dni Kongresówka zgłasza około 3000 harcerzy, którzy po zarejestrowaniu w Głównej Kwaterze Harcerskiej zostają wcieleni głównie do 201 i 205 p. p. ochotniczych. W 201 p. stanowią w chwili wymarszu w pole 70—80 % ogółu bagnetów.

Organizator i inspektor harcerskich oddziałów, druh ppor. Wł. Nekrasz, w kwaterze sztabu harcerskich oddziałów ochotniczych.

Mobilizacja harcerska obejmuje również Chorągiew Małopolską, Wielkopolską, Pomorską i okrąg Lubelski, które jednak ze względu na naprężoną w owym czasie sytuację na blisko położonych granicach państwa organizują się i ćwiczą przeważnie na miejscu we Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Toruniu i Lublinie. Harcerze lwowscy, początkowo przeznaczeni do obrony miasta, zostali następnie wcieleni do 240 p. p. ochotn.

Całe harcerstwo, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, stanęło w dni kilka na rozkaz w pogotowiu wojennem.

Oto wykaz instytucyj i ochotniczych oddziałów harcerskich, lub o większości harcerskiej, powstałych naskutek odezwy R. O. P. i rozporządzeń władz wojskowych, przy większym lub mniejszym współudziale referatu wojskowego G. K. i komend lokalnych, harcerskich:

1. Referat wojskowy przy Gł. Kw.
2. Inspektorat harcerski przy D-twie Frontu Północnego.
3. 201 p. p. och.—kilka kompanij (z Kongr.).
4. 205 p. p. och.—około 400 harc. (Kongres.).
5. 6-ty Harcerski pułk piechoty (Litwa).
6. Półbataljon kielecki Straży Granicznej (Kongresówka).
7. Półbataljon krakowski Straży Granicznej (Małopolska).
8. Pomorska kompanja harc. z Pucka (Kongresówka i Pomorze).
9. Kompanja harcerska z Grudziądza przy jen. Roji (Kongr. i Pomorze).
10. Harcerska kompanja zapasowa w Modlinie (Litwa).
11. Kompanja służby łączności w Biedrusku (Wielkopolska).
12. Harc. oddział łącznikowo-wywiadowczy przy D-twie Frontu Półn.-Wsch. (Kongres.).
13. Harc. pluton wywiadowczy przy D-twie Frontu Płd.-Wsch. (Kresy Wschodnie).
14. Harc. pluton wywiadowczy przy D-twie IV Armji (Kresy Wschodnie).
15. Harc. pluton wywiadowczy przy D-twie 15-ej Dywizji (Kresy Wschodnie).
16. Oddział kurjerski przy Oddziale II Nacz. Dow. (Warsz.).
17. Oddział kurjerski przy Oddziale V Nacz. Dow. (Kongr.).
18. Szpital harcerski na 30 łóżek w Łodzi (utworzony przez harcerki w Łodzi).
19. I-sza harc. kompanja sanitarna „Czuwaj" (Warszawa).
20. II-ga harc. kompanja sanitarna „Czujka" (Warszawa).
21. Czołówka kulturalno-oświatowa i propagandy (Warszawa).
22. Kompanje wartownicze garnizonowe: Lublin, Kielce, Lwów, Kraków, Poznań i inne.
23. Obóz harcerski w Pruszkowie.

W ochotniczej służbie pomocniczej i zastępczej brało udział około 15,000 młodzieży harcerskiej obojga płci.

HARCERZE W WOJSKU.

Jaką rolę odegrało harcerstwo w „cudzie Wisły", niewielu o tem wie. Zresztą ofiarność harcerzy pod względem wartości moralnej była jednakowo wielka, jak u wszystkich. Pragnę tu jednak jeden szczegół zaznaczyć, który dla oceny harcerzy w wojsku posiada

archiwum harcerskie.pl

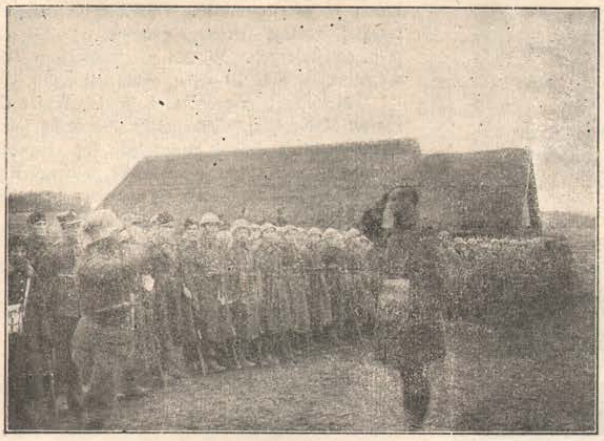

Raport kompanji szturmowej 6 harcerskiego p. p.

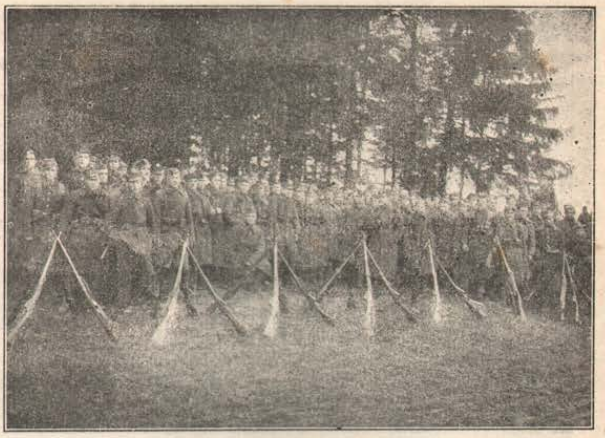

I kompanja wileńska 6 harc. p. p. z druhem por. Kawalcem pośrodku.

duże znaczenie, a na który zwrócili już uwagę w swoim czasie oficerowie i dowódcy 201 p. p. ochot.: tylko dzięki natychmiastowemu zgłoszeniu się harcerzy mógł być utworzony przez Generalny Inspektorat Armji Ochotniczej i Naczelne Dowództwo *w ciągu 10 dni* pierwszy pułk ochotniczy, który pod nazwą 201 został również jako *pierwszy* z pośród innych ochotniczych rzucony w wir walk o Warszawę.

Młodzież, która przeszła z drużyn do wojska, okazała się o tyle przygotowaną do tej służby, że po kilku zaledwie dniach ćwiczeń w koszarach już wykazała doskonałą sprawność, a biorąc między siebie zupełnie nieprzygotowanych wojskowo ochotników, podciągała ich do swego poziomu niezwykle szybko. Każdy dzień zwłoki decydował wtedy o zajęciu przez nieprzyjaciela kilkuset kilometrów kwadratowych ziemi rodzinnej, przeto możność szybkiej organizacji i wyćwiczenia pułków niezmiernie ważną odegrała rolę.

Jenerał Haller na V Zjeździe Naczelnej Rady Harcerskiej stwierdził to znaczenie młodzieży w tych słowach: „Jako organizator Armji Ochotniczej mogę stwierdzić, że młodzież harcerska umożliwiła w tak szybkim terminie tworzenie Armji". A nieco dalej również wtedy wyraził się o harcerzach wojskowych, że: „umieli po harcersku rozumieć i po bohatersku spełniać obowiązek...", o rannych zaś harcerzach mówił, że mieli dwa pytania najczęściej: „jak sprawa stoi, czy bolszewicy odpędzeni?" i drugie pytanie: o rodziców...

A więc w 10 dni od chwili zaciągu już słyszymy o bitwach i odznaczeniach się 201 p. p. ochot., który przy chrzcie bojowym odpiera wszystkie ataki nieprzyjaciela, zażarcie atakujące przedpola stolicy.

Pułk 201 nie otrzymał nazwy „harcerskiego", jakkolwiek zgodnie z rozkazami Ministerjum mógł do niej pretendować, nie przeszkodziło mu to wszakże trzymać sztandaru idei harcerskiej na wysokości zadania.

Z pośród innych ochotniczych pułków piechoty ten właśnie, liczący około 500 harcerzy, porywa za sobą na Litwę jen. Żeligowski, przeznaczając mu zadanie trudne i los niepewny, który dopiero będzie musiał wykuć bagnetem. I nie zawiódł się jen. Żeligowski. W pewnej krytycznej chwili brawurowa ósma kompanja harcerska 201 p. kontrakcją na bagnety rozbija Litwinów w sile jednego pułku, ratując Wilno, które z powodu cofnięcia się innych oddziałów chwilowo okazało się w dużem niebezpieczeństwie. Za tę akcję 8-ma kompanja otrzymuje podziękowanie dowództwa grupy.

W tym samym czasie, kiedy w Warszawie powstaje pułk 201, harcerze kresowi z Wilna, Grodna oraz innych miejscowości położonych na północno-wschodnich krańcach Rzeczypospolitej Polskiej, przy opuszczeniu Wilna przez wojsko polskie formują własnemi siłami z porzuconych taborów ochotniczy baon harcerski uzupełnień, który podczas odwrotu, w ciągłych zażartych walkach krwią i życiem kilkunastu najlepszych jednostek przypieczętował wierność Polsce. Bataljon wyłania następnie z siebie dwie kompanje harcerskie: 1-szą Wileńską i „Szturmówkę", które stały się podstawą dla 6 harcerskiego pułku piechoty Litwy Środkowej, utworzonego przez jenerała Żeligowskiego. Harcerze wileńscy twierdzą, iż polską Litwę stać na to, aby miała własny pułk harcerski. Na audjencji referenta wojskowego Głównej Kwatery Harcerskiej u jenerała Żeligowskiego jenerał Ż. w ten sposób wyraził się o harcerzach: „Muszę zaznaczyć, iż jako żołnierze są nadzwyczajni. Inaczej jak tylko z uznaniem wyrazić się o nich nie mogę. Powód, aby 6 p. p., w którym służą harcerze, nazwać „harcerskim", był ten, iż pragnąłem zachować w pamięci narodu wybitny udział w wyzwoleniu Ojczyzny kwiatu naszej młodzieży — harcerzy".

Pierwszy raz zetknął się jen. Żeligowski z baonem wileńskich harcerzy pod Kuźnicą, gdzie, będąc osobiście zagrożonym, został osłonięty przez kompanję harcerską, która mimo ogólnego popłochu nie biegła w rozsypce razem z innymi, lecz maszerowała zwartą kolumną spokojnie, śpiewając piosenki, co wpłynęło w znacznej mierze na uspokojenie paniki. Jenerał, podjechawszy konno do kompanji, jako jedynej, pozostającej wtedy w jego dyspozycji, rozkazuje zaatakować sąsiedni lasek, co też kompanja niezwłocznie uczyniła, przepędzając stamtąd bolszewicki karabin maszynowy.

Dowódcą I baonu 6 h. p. p. jest kapitan Bobrowski, energiczny i dzielny oficer, szczerze oddany chłopcem i ceniący ich przekonania harcerskie, za co go ogromnie lubią i szanują; zaś duszą I kompanji jest jej dowódca, druh por. T. Kawalec. Szturmówką odniedawna dowodzi ppor. Sacewicz.

Wzajemny stosunek do siebie żołnierzy-harcerzy i nieharcerzy jest w pułku jak najlepszy. Żołnierze chętnie przyczepiają sobie lilijki harcerskie a niektórzy z nich przestają palić papierosy, biorąc przykład z harcerzy. Wypadki nieprawnej rekwizycji lub wogóle krzywdzenia ludności prawie się nie zdarzają, a przeto i ludność miejscowa polska otacza chłopców dużą sympatją i pomaga w czem może (szczególnie na wywiadach).

Nastrój w kompanjach prawdziwie harcerski. Por. Kawalec kocha swych żołnierzy, jak braci, przebywa z nimi nierozłącznie. Oni za to odpłacają podobną miłością i szacunkiem, gotowi pójść bez namysłu na jego rozkaz w ogień i wodę. Uczynność i braterstwo są u nich stałym zwyczajem, a wesołość i pogoda ducha nie opuszczają ich ani na minutę. W najkrytyczniejszych chwilach potrafią się zdobyć na spokój a nawet piosenkę. Z oczu każdego żołnierza (niewielu jest starszych ponad lat 20) bije śmiałość, ruchliwość, ochota do zmierzania się z przeciwnościami. Podrzucane odezwy litewskie lub bolszewickie są przedmiotem ogólnej wesołości i dowcipów. Szturmówka znajduje czas na wydawanie własnego pisemka, wychodzącego początkowo pod tytułem „Czołówka", następnie „Szturmowiec" a obecnie, od kiedy się znalazło na Litwie—„Buntownik".

Tak się przedstawia 6 harcerski pułk piechoty.

Z innych oddziałów linjowych harcerskich należy jeszcze wymienić kompanję Pomorską z Pucka, która niezwłocznie po ukazaniu się ode-

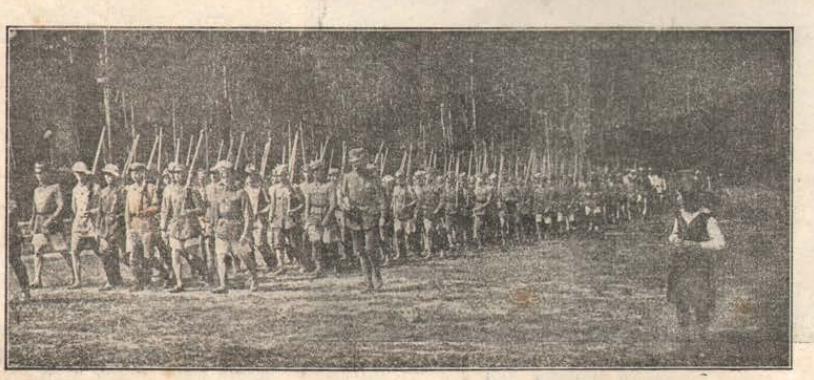

Powrót z ćwiczeń harcerskiej kompanji służby łączności, pod Poznaniem w Biedrusku.

archiwum harcerskie.pl

NA ZWIADACH.

zwy o tworzeniu się A. O. objęła wartę nad wybrzeżem Polskiego morza, przeciwdziałając przemytnictwu np. broni dla Niemców na Pomorzu, a następnie była odkomenderowana do Sztabu Dywizji Ochotniczej.

W Wielkopolsce harcerze utworzyli i wyszkolili kompanję harcerską do służby łączności; Główne Kwatery harcerskie żeńska i męska w Warszawie sformowały dwie sanitarne czołówki p. n. „Czuwaj" i „Czujka", w jednej 10 wozów z zaprzęgiem, w drugiej—7. Obsada wyłącznie harcerska: dziewczęta w roli sanitarjuszek, chłopcy jako obsługa przy koniach, eskorta i sanitarjusze. Wysłano również na front czołówkę propagandy Nr. 4 i kilka czołówek prowjantowych. W kilkunastu oddziałach na froncie i w kraju harcerki otwarły kantyny, w których pracowały z wielkiem poświęceniem. Przy oddziale prasowym i personalnym Naczelnego Dowództwa utworzono oddziały kurjerskie, a przy D-wie Frontu Północnego, przy Dowództwach 4-ej armji i 15-ej dywizji—oddziały służby łączności i wywiadowczej.

Ministerjum Wojny, uwzględniając propozycję Naczelnictwa Z. H. P. w sprawie udziału organizacji harcerskiej w obronie państwa, powołało ją również specjalnym rozkazem do sformowania harcerskich odziałów Straży Granicznej, dla strzeżenia zachodniej granicy państwa. Utworzono w tym celu oddzielne półbataljony na odcinkach kieleckim i krakowskim wzdłuż granicy górnośląskiej. Harcerze ze służby tej wywiązali się również dobrze, co stwierdzają rozkazy rozmaitych władz, a głównie wojskowych. Służba ta polegała w znacznej mierze na stosowaniu w praktyce takich umiejętności harcerskich, jak podchodzenie, tropienie (przemytników), patrolowanie, wywiady, zapobieganie sygnalizacji z jednej strony granicy na drugą, a także przeszkadzanie przekradaniu się przez granicę przemytników z towarami i złotem, szpiegów, przewożeniu wrogiej państwu literatury.

„Pomiędzy nimi nawet mysz się nie prześliźnie — zaznaczył dowódca odcinku granicznego wizytator owi Głównej Kwatery.—Służbę pełnią harcerze nadzwyczaj karnie, a co najważniejsza uczciwie. Od chwili objęcia przez harcerzy Straży Granicznej przemytnictwo w tem miejscu znacznie się zmniejszyło, pomimo że odcinek im powierzony należał do najbardziej trudnych do strzeżenia".

. . . . . .

. . . . . .

Ze względu na to, że około 20% ochotników w armji polskiej w formacjach ochotniczych stanowili harcerze, tworząc przy poszczególnych oddziałach frontowych, jak zaznaczyliśmy wyżej, jednostki bojowe oraz oddziały służby łączności, wywiadowczej i sanitarnej, Naczelne Dowództwo W. P. powołało czasowo do życia przy Dowództwie Frontu Północnego, podówczas dowodzonego przez jen. J. Hallera, Inspektorat Harcerski, którego zadaniem było podtrzymywanie ducha harcerskiego w harcerzach-żołnierzach w celu podniesienia tężyzny moralnej i fizycznej, oraz wartości bojowej oddziałów wojskowych.

Obecnie Inspektorat Harcerski został zlikwidowany, zaś na jego miejsce w najbliższym czasie ma powstać przy M. S. Wojsk. referat harcerski, ujmujący ogół spraw wojskowo-harcerskich.

NAJMŁODSI.

Dasadnie charakteryzuje nastroje wśród najmłodszych następujący obrazek, wzięty z harcerskiej kroniki wojennej. Józiek Wyroba, harcerz pińskiej drużyny, mały dwunastoletni chłopiec, wraz z trzynastoletnim druhem Brajbiszem, cofając się z wojskiem podczas odwrotu wśród niewygód i trudów, przywiózł z sobą wszystko, co wedle jego zdania mogło się przydać Ojczyźnie, a więc: kilka bagnetów, trochę prochu, 3 trąbki, bęben podarty, aparat fotograficzny i największy skarb drużyny—bibljotekę, składającą się z 200 książek. Dzieci te, jadąc same bez opieki, aż z pińskich błot wiozły swe skarby przez cały tydzień, a gdy cały swój transport oddały Komendzie Naczelnej, przypomniały sobie, że przybyły do Warszawy w jednych letnich ubrankach, bo o sobie nie pamiętały.

Podobnych wypadków z chłopcami 12—15-letnimi było bardzo wiele, a każdy z nich rwał się przedewszystkiem na front; szczęściem, że wszyscy oni otrzymali wkrótce pracę, która ich całkowicie pochłonęła na trzy miesiące. Naczelnictwo harcerskie złożyło w Ministerjum Wojny projekt pomocniczej służby w wojsku harcerzy małoletnich, który został zatwierdzony i ogłoszony przez p. wice-ministra wojny, Sosnkowskiego. Dzięki temu rozkazowi około 15,000 chłopców i dziewcząt niepełnoletnich zgłosiło się do służby zastępczej w wojsku, w roli pisarzy kancelaryjnych, gońców, kurjerów, telefonistów, kolporterów i t. p., umożliwiając w ten sposób zwolnienie na front kilku tysięcy żołnierzy.

W większych miastach starsi tworzyli kompanje garnizonowe i wartownicze, strzegąc magazynów, mostów, torów kolejowych i linij telegraficznych, aby ci, którzy są na froncie, mieli zapewnione sprawne funkcjonowanie tyłów.

Władze wojskowe, oddając dług sprawiedliwości, nie szczędziły pochwał i tym najmłodszym. Dla charakterystyki przytaczam wyjątki jednego z rozkazów, a mianowicie Dowództwa Miasta w Kielcach, do tamtejszej drużyny harcerskiej: „W ciężkiej chwili, gdy wróg stał pod murami Warszawy, gdy naród skupił wszystkie swoje siły do obrony swoich strzech rodzinnych, gdy wojskowość wszystkich żołnierzy zdolnych do broni rzuciła na front, Wy, młodzi, małoletni skauci, samorzutnie zorganizowaliście oddział wartowniczy o sile 130 ludzi. Przez 3 miesiące pełniliście służbę wytrwale, nie zrażając się niczem, bo często Wam było chłodno a nawet głodno. Pełniliście służbę tak, że spokojnie może Was Dowództwo Miasta postawić za wzór dla starych żołnierzy".

Służba ochotnicza harcerzy, przynosząc zupełnie konkretne korzyści armji, w postaci zasilenia jej dobrym żołnierzem, umożliwiła w praktyce wyświetlenie zadań wojskowych harcerstwa, a także nie wątpimy zwiększy liczbę przyjaciół harcerstwa w społeczeństwie.

Władysław Nekrasz.

archiwum harcerskie.pl

FILOZOFICZNE PODŁOŻE HARCERSTWA.

□□

Ten, który w dziwnem przeczuciu przyszłych aspiracyj młodzieży polskiej dał nam w postaci Stasia Tarkowskiego pierwowzór harcerza polskiego, pozostawił nam także w doskonałem sformułowaniu podstawowe niedomagania współczesnego wychowania, któremu własne harcerstwo chce zaradzić. W „Bez dogmatu" Henryk Sienkiewicz wkłada w usta Płoszowskiego te słowa tak wyraziście charakteryzujące to, czego najbardziej współczesnej pedagogice brak: „Ludzie niedość sobie zdają sprawę z tego, że trzeba umieć chcieć".

Od trzech niemal wieków zrozumienie konieczności wychowania chcenia zanikło niemal zupełnie. Spirytualizm nowożytnej filozofji, broniąc, aczkolwiek niefortunnie, duchowego pierwiastka w człowieku, dostrzegał w nim tylko funkcje poznawcze, a nie widział zupełnie duchowych funkcyj pożądania, które właśnie chceniem nazywamy. Wystarczy wymienić Kartezjusza, Spinozę lub Kanta, aby sobie uprzytomnić tę falę intelektualizmu moralnego, która zalała dziedzinę etyki i wychowania w ostatnich wiekach i która w dziedzinie pedagogiki doszła do punktu kulminacyjnego u Herbarta. Jak dla tamtych chcieć znaczy myśleć o przedmiocie chcenia, tak dla Herbarta wychowanie sprowadza się w ostateczność do usystematyzowania myśli i obrazów w wyobraźni.

Rezultatem tego było z jednej strony przesunięcie w wychowaniu punktu ciężkości na moralizowanie, z drugiej zaś niedocenianie społecznych podstaw pracy wychowawczej i ograniczenie jej do indywidualnego oddziaływania na poszczególne jednostki.

Ma się rozumieć, że i reakcji przeciw temu przecenianiu władz poznawczych nie brakło w ostatnich wiekach, ale i one, połowiczne albo krańcowe, nie wydały w dziedzinie wychowania poważnych rezultatów. Do nich należy sentymentalizm Roussa wraz z najważniejszem odgałęzieniem romantycznem, oba tak strasznie płytkie w swem podłożu filozoficznem; do nich należy krańcowy woluntaryzm Schopenhauera czy Secrétana, bezpłodny właśnie dzięki swej krańcowości. Do niej wreszcie należą te różnorodne wysiłki, których jesteśmy świadkami w ostatnich latach trzydziestu, a które się łączą z nazwiskami Smilesa, Payota, Förstera, Eymieu'go, Gilleta, Heumanna, Kerschensteinera, Fassbendera i innych; dużo tu jeszcze spaczenia indywidualistycznego (Smiles) lub intelektualistycznej bezpłodności (Payot, Kerschensteiner), a jednak coraz świadomiej wysuwane jest tam na pierwszy plan zagadnienie chcenia z jednoczesnem zrozumieniem, że wola, z której ono wypływa, winna być własnemi swoistemi metodami wychowana, że nie może ona być traktowana jako przejaw myślenia, podlegający prawom rozwoju władz poznawczych.

Ciekawsze jednak od tych reakcyj świadomych, spotykanych u jednostek zdolnych do filozoficznego myślenia, są reakcje życia, które ogarniają szersze warstwy, zupełnie nieświadomie ulegające wpływom pewnych doktryn filozoficznych.

Jednym z najsilniejszych przejawów tej reakcji życiowej jest skauting. Wyrosły z gorącego serca i głębokiego umysłu jen. Baden-Powella, znalazł on doskonale przygotowany grunt u młodzieży tak, iż dziś liczy w swych szeregach dziesiątki i setki tysięcy chłopców i dziewcząt we wszystkich już niemal krajach cywilizowanego świata. Młodzież bardziej niż kto inny odczuwała niemoc doktryn pedagogicznych ostatnich wieków; nie zdając sobie może całkowicie sprawy z tego, gdzie tkwi błąd, przeczuwała niejako, że wychowanie nie może się ograniczyć do gadania i moralizowania, do zakazów i kar, lecz że jest ono przedewszystkiem zależne od środowiska, któreby ujęło jednostkę w pewne karby organizacyjne i bez morałów samo swoją atmosferą nadawało młodej i niewyrobionej jeszcze woli stałe impulsy do czynu.

To właśnie przyniósł skauting. Oto on wezwał młodzież do tworzenia przy współudziale starszych własnych ram organizacyjnych, w których mogła znaleźć i rozrywkę i zdrowy ruch i dopełnienie wiedzy i wreszcie oparcie w pracy samowychowawczej. Wstępując samorzutnie i bez przymusu w szeregi harcerskie, młodzież rozumie dobrze, że postawione jej zostaną poważne wymagania moralne; owiana najwyższemi ideałami miłości Boga i Ojczyzny atmosfera środowisk harcerskich ma bardzo wyraźne cele wychowawcze, z któremi wcale się nie kryje, a jednak młodzieży to nie odstrasza, bo wychowanie harcerskie nie ma cech nudnego moralizowania, ale raczej swobodnego rozwoju wszystkich władz młodej duszy w świetle odwiecznych zasad moralności chrześcijańskiej, zastosowanych w formie prawa skautowego do potrzeb młodzieży.

Nieraz się zdarzało, że, gdy starsze pokolenia, odpowiedzialne za wychowanie młodszych, nie umiały sobie dać z niem rady, młodsze same jakimś odruchem instynktownym próbowały sobie stworzyć środowisko wychowawcze, któreby lepiej potrzebom odpowiadało; działo się to szczególnie w chwilach przełomowych dziejów, kiedy karby społeczne poprzedniej epoki przestawały wywierać swój wpływ wychowawczy. Cudownym przykładem takiego dążenia młodzieży do stworzenia sobie środowiska wychowawczego jest ruch filomacki w Wilnie i życzyć sobie tylko należy, aby nowoczesny ruch harcerski chciał więcej z niego czerpać sił, wskazówek i natchnienia.

Chwile, które my dziś przeżywamy, są też bardzo znamienne. Nie sposób nie widzieć, że odbywa się przed naszemi oczyma głęboko sięgające przetwarzanie się form życia społecznego. Warunki społeczne i ekonomiczne ostatniej doby rozbiły rodzinę i rozbijają ją coraz bardziej, nie dając jej możności zreorganizować się w szybkiem tempie, aby dalej rozwijać w całej pełni swą działalność wychowawczą.

I oto w takiej chwili wszystko co jest zdrowego i bardziej uświadomionego wśród młodzieży zaczyna się skupiać w organizacje, mające na celu zapobiec niedostatkom środowisk wychowawczych i dopełniać te braki, na które młodzież najbardziej cierpi. Harcerstwo wśród tego ruchu organizacyjnego zajmuje pierwsze miejsce i pod względem ilościowym i pod względem skrystalizowania programu wychowawczego, który dla starszych pracowników staje się coraz jaśniejszy i wyrazistszy. Jeśli pomimo tego ma jeszcze pewne luki i niedomówienia, to może i lepiej, gdyż w takiej pracy zbytni aprioryzm byłby zgubny. Trzeba życiu pozwolić rzeźbić bardziej w szczegółach program wychowania harcerskiego, który jednak w ogólnych konturach jest bardzo jasno zarysowany i ma pretensje objąć całe życie młodzieży.

Poczynając od szczytów ducha wyznacza on czynnikom religijnym rolę kierowniczą, bez której życie moralne nie może się w całej pełni rozwinąć. Nie tylko przestrzega spełniania obowiązków względem Boga, ale własnemi swemi swoistemi obyczajami ściśle nawiązuje do nauki Chrystusowej. Wystarczy wymienić harcerskie hasło „czuwaj" tak wprost wysnute ze słów Zbawiciela, lub codzienny dobry uczynek (3-ie prawo harcerskie), aby sobie uprzytomnić, że ideologja harcerska jest jakby takim pięknym haftem na kanwie doskonałości ewangelicznej utkanym.

Nie sposób nad poszczególnemi czynnikami wychowania harcerskiego się zatrzymywać. Służba Ojczyźnie wysuwa się na pierwsze miejsce, a zdarzenia ostatnich miesięcy dały harcerzom możność wykazać, że nie jest ona u nich przemijającą tylko zachcianką lub frazesem, ale obowiązkiem, którego powaga rozumie się w całej pełni.

Pozatem program prac harcerskich obejmuje wszystkie dziedziny życia. Nie zapomina on o kulturze umysłowej i zachęca młodzież, aby drogą samokształcenia dopełniała swą wiedzę szczególniej w dziedzinach najbardziej u nas zaniedbanych, t. j. w dziedzinie kultury narodowej, dziejów ojczystych, krajoznawstwa, ludoznawstwa i t. d. Pamięta o konieczności dopełnienia zbyt jednostronnego wykształcenia szkolnego przez sprawności praktyczne, t. j. rzemiosła, roboty ręczne i umiejętności potrzebne w życiu codziennem; nie zaniedbuje wyszkolenia wojskowego tak ważnego do utrzymania ducha karności i porządku; wreszcie duży nacisk kładzie na rozwój fizyczny przez racjonalną gimnastykę, gry ruchome a szczególnie wycieczki i ciągły kontakt z przyrodą.

Wszystko zaś to dzieje się w atmosferze swobody i radości, która daje ogromną podnietę do czynu, ale do czynu twórczego, oddziaływającego wychowawczo i nawewnątrz na jednostkę, która go popełnia, i nazewnątrz na otoczenie, w którem się obraca. Kto się z tem środowiskiem zetknął, ten umiał je pokochać serdecznie i nie może nie przyznać, że pomimo wielu, bardzo wielu jeszcze braków dało już rezultaty, że wychowało cały zastęp dzielnych ludzi, dzielnych Polaków.

Prace te harcerstwo pragnie dalej prowadzić, coraz lepiej, coraz dokładniej, z coraz większym zapałem i oddaniem się sprawie. Chce ono być w Polsce społeczną szkołą chcenia, nie tego przemijającego i zmiennego, które zachcianką nazywamy, ale tego wytrwałego, w głębi duszy zakorzenionego, które do rzeczy wielkich prowadzi. Środowisko harcerskie, cała jego atmosfera powoli oddziaływają na wolę każdej jednostki, wciągają ją do czynu, przetwarzają wewnętrznie, usprawniają do wytrwałości i ciągłości w pracy i wreszcie koordynują z wysiłkami otoczenia, dając jednocześnie to doświadczalne przekonanie, że większe zadania tylko zgodnym wysiłkiem sił zbiorowych mogą być wykonane.

Oto jak nam się przedstawia podłoże filozoficzne harcerskiego programu wychowawczego: społeczna szkoła chcenia zapomocą tworzenia środowiska, któreby umożliwiło zrealizowanie porywów woli i w ten sposób zaprawiało tę wolę do wytrwałego dążenia w karnych szeregach do raz nakreślonych sobie celów.

Ale do tej pracy potrzeba więcej pracowników. Dotąd grono nasze jest za szczupłe! To też, gdy dzięki gościnności „Tyg. Illustr." stajemy dziś pod przewodnictwem druha jenerała Hallera przed całem społeczeństwem polskiem, aby mu pokazać nasze zamierzenia i ich dotychczasowe wyniki, czynimy to w tej nadziei, że wyjdzie ono z tej jak dotąd biernej tylko życzliwości, okazywanej harcerstwu, i przejdzie do czynnego współdziałania w realizowaniu naszego programu wychowawczego. Ufamy, że znajdą się jednostki, które zechcą stanąć w naszych szeregach, wejść w te środowiska harcerskie, które dziś po całej Polsce się tworzą, wnieść w nie swe doświadczenie życiowe i swe umiejętnośei fachowe, ale jednocześnie odmłodzić w niej swe dusze.

Jeśli te wielkie zadania zrozumiemy i zechcemy zadać sobie więcej trudu w dziedzinie wychowania, przygotujemy Ojczyźnie pokolenia dzielniejsze, wytrwalsze, umiejące chcieć to, czego Bóg i Ojczyzna od nich zażądają. Im już nikt nie powie tych piekących słów, które naszemu pokoleniu rzucił w twarz Wyspiański:

„ale oni nie chcą chcieć,
boby mogli wszystko mieć!"

O. Jacek Woroniecki O. P.

archiwum harcerskie.pl

Z ĆWICZEŃ HARCERSKICH.

Harcerze na wodzie.

Most linowy.

KILKA DAT Z ROZWOJU HARCERSTWA.

□□

Rok 1911, wiosna. Andrzej Małkowski i Jerzy Grodyński, dzięki poparciu naczelnika sokolego d-ra Kazimierza Wyrzykowskiego, organizują pierwsze kursa „skautowe" w Sokole-Macierzy we Lwowie i Brzuchowicach pod Lwowem. Zaraz potem tworzą się pierwsze lwowskie drużyny skautowe.

Latem wychodzi we Lwowie nakładem Związku Sokolego podręcznik Baden-Powella „*Scouting for boys*" w opracowaniu A. Małkowskiego p. t. „Scouting jako system wychowania młodzieży". Podczas kursu nauczycielskiego sokolego w Skolem (w Karpatach) po raz pierwszy metody skautowe są stosowane. Kilku uczestników z zaboru rosyjskiego przeszczepia tam ideje skautowe.

Jesienią organizuje się we Lwowie Naczelna Komenda Skautowa z d-rem K. Wyrzykowskim na czele. Od października wychodzi dwutygodnik „Skaut" pod redakcją A. Małkowskiego, który rozpoczyna równocześnie objazd większych miast Małopolski, zakładając wszędzie drużyny. Do Warszawy dojeżdżają jako pierwsi instruktorzy: Jerzy Grodyński, M. Affanasowicz i J. Falkowska.

Rok 1912, zima. Pierwszy zjazd drużynowych we Lwowie gromadzi samych dojrzałych ludzi i uchwala, że instruktorów winno obowiązywać prawo skautowe równie ściśle, jak i młodzież.

Latem odbywa się kurs instruktorski w Skolem z liczniejszym udziałem młodzieży z zakordonu. Wysłańcy warszawscy układają się o formę zależności od Komendy Lwowskiej; Komenda Warszawska ma być zakonspirowana i przed młodzieżą.

Jesienią J. Grodyński i T. Strumiłło prowadzą pierwszy kurs skautowy w Poznaniu. Tworzy się tam pierwsza Komenda przy Sokole z dr. Ksawerym Zakrzewskim na czele, uznająca zwierzchnictwo Naczelnej Komendy we Lwowie.

Rok 1913, zima. Bronisław Bouffałł rozpoczyna w Warszawie wydawnictwo „Skauta" bez łączności z organizacją.

Latem gromadzi się przeszło 1000 skautów na zlocie doraźnym Sokołów we Lwowie (6 lipca). Ponowne kursa w Skolem—jeszcze liczniejsze.

Wycieczka drużyny reprezentacyjnej na zlot skautowy do Birmingham pod kierunkiem M. Affanasowicza i A. Małkowskiego. Jako następstwo wycieczki—uznanie organizacji polskiej za równorzędną z organizacjami innych narodów przez Baden-Powella.

Rok 1914, zima. Praca nad regulaminami skautowemi, organizacja Związkowego Naczelnictwa Skautowego we Lwowie.

Latem 4-ty kurs skautowy w Skolem, tym razem także z równoległym żeńskim działem. Kongres higieniczno-lekarski we Lwowie po referatach K. Wyrzykowskiego i T. Strumiłły uchwa-

Pierwszy harcerz polski, druh Andrzej Małkowski.

la rezolucje, gorąco zalecające skautowy system wychowania.

Wybuch wojny światowej zrywa bezpośrednią łączność dzielnicowych władz harcerskich.

Jesień. Naczelna Komenda w rozproszeniu. Wielu skautów wstępuje do Legionów; inni nie mogą się zgodzić na braterstwo broni z zaborcami.

Na tle różnicy „orjentacji" politycznej dochodzi do rozłamów na terenie Kongresówki.

Rok 1915. Organizują się liczne drużyny emigracyjne w Austrji. W Wiedniu wychodzi „Życie Nowe" (potem „Orka").

Rok 1916. Prawie wszystkie odłamy skautowe Kongresówki łączą się na zjeździe jesiennym w Warszawie w jeden wspólny „Związek Harcerstwa Polskiego". A. Małkowski w Ameryce szerzy ruch skautowy polski. Odradzają się drużyny w Małopolsce.

Rok 1917. Rewolucja rosyjska pozwala się ujawnić licznym emigracyjnym drużynom skautowym, które się jednoczą w wielką organizację z Naczelnictwem Harcerskiem w Kijowie pod kierunkiem St. Sedlaczka.

Rok 1918, zima. Okupanci grożą rozwiązaniem organizacji w Kongresówce. Rozwiązują harcerstwo wielkopolskie.

Wiosną Ministerjum W. R. i O. P. bierze harcerstwo pod swoją opiekę i powołuje w miejsce Komendy Naczelnej Inspektorat Naczelny.

Latem odbywa się ministerjalny kurs instruktorski w Staszowie.

Jesienią międzydzielnicowa komisja porozumiewawcza uchwala w Lublinie (1-go listopada) połączenie organizacyj dzielnicowych w jedną i stworzenie tymczasowej władzy wspólnej w postaci Naczelnej Rady Harcerskiej.

Harcerstwo wszystkich dzielnic bierze czynny udział w rozbrajaniu zaborców, ochronie ładu, tworzeniu wojska i pierwszych walkach z najeźdźcami (Lwów).

Rok 1919. Praca nad statutem i regulaminami Z. H. P. Trzy Zjazdy Naczelnej Rady stopniowo usuwają tarcia międzydzielnicowe.

Latem kurs instruktorski ogólnopolski w Zwierzyńcu Zamojskim. Utworzenie Naczelnictwa Związku z d-rem T. Strumiłłą na czele. Masowy powrót harcerstwa emigracyjnego z Rosyi.

Rok 1920. Legalizacja statutu Z. H. P. Zaproszenie jen. Józefa Hallera na przewodniczącego, a Naczelnika Państwa na protektora Związku.

Przygotowania do kursów instruktorskich i do wycieczki drużyny przedstawicielskiej na zlot międzynarodowy do Londynu przerywa inwazja bolszewicka, wobec której harcerstwo się mobilizuje i całe staje do czynu, tworząc liczne oddziały wojskowe i pełniąc najróżnorodniejszą służbę pomocniczą.

31-go grudnia zbiera się wreszcie pierwszy Zjazd Walny Z. H. P., gromadząc kilkuset pracowników ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej.

archiwum harcerskie.pl

Gimnastyka poranna.

ORGANIZACJA HARCERSTWA POLSKIEGO.

□□

W początkach swego rozwoju ruch skautowy oparty był całkowicie o organizację sokolą: „Sokół" organizował pierwsze władze skautowe i kursy instruktorskie, łożył na wydawnictwa, na biuro, na utrzymanie urzędników i podróże objazdowych instruktorów, udzielał lokali i delegował fachowo przygotowanych nauczycieli gimnastyki, sportów i zabaw do prowadzenia lub pomocy w pracy żywiołowo powstających nowych drużyn. Bez przesady trzeba powiedzieć, że to „Sokół" wypiastował harcerstwo.

Dziecię przerosło jednak rozmachem szybko swego piastuna i musiało się oczywiście wyemancypować z pierwotnej organizacyjnej zależności. Że się to nie odbyło bez pewnych tarć i skrajności, to łatwo zrozumieć, dziś jednak należy to do przeszłości, skoro zjednoczenie dzielnicowych organizacyj harcerskich i państwowa legalizacja *„Związku Harcerstwa Polskiego"* jest faktem dokonanym.

„Związek" jednoczy nie tylko wszystkie drużyny męskie i żeńskie z całego obszaru Rzeczypospolitej, ale także ujmuje we wspólnej jedności organizacyjnej tę dorosłą młodzież, która z drużyn wychodzi, i tych wszystkich starszych—rodziców i wychowawców, którzy są przyjaciółmi ruchu harcerskiego i pragną z nim współdziałać w jakikolwiek sposób.

Taka różnolitość elementów składowych powoduje naturalnie rozmaitość instytucyj i ogniw organizacyjnych w „Związku". *Drużyny* wiążą się w *hufce* i obwody lub okręgi, a te w *chorągwie; komendy* hufców i chorągwi sprawują techniczne ich kierownictwo, podlegając naczelnej „technicznej" władzy—*Głównej Kwaterze*—żeńskie żeńskiej, a męskie męskiej.

Młodzież starsza, która drużyny już opuściła, tworzy *„Koła starszych harcerzy"* o charakterze raczej klubowym, towarzyskim, wycieczkowo-krajoznawczym lub społeczno-dyskusyjnym.

Rodzice, wychowawcy i przyjaciele ruchu wiążą się w *„Koła Przyjaciół Harcerstwa"* przy poszczególnych drużynach, hufcach lub chorągwiach i stawiają sobie za zadanie pomoc moralną i materjalną dla młodzieży harcerskiej i ważniejszych poczynań władz harcerskich.

Wszystkie ogniwa organizacyjne harcerskie pewnego terytorjum (np. województwa) tworzą wspólnie *oddział Z. H. P.*; w zarządzie oddziału reprezentowane są zarówno chorągwie, jak Koła Przyjaciół i Starsze Harcerstwo. Naczelną władzą wykonawczą jest dla wszystkich oddziałów *Naczelnictwo Związku*, rezydujące w Warszawie. Stanowi ono jakby wydział wykonawczy *Naczelnej Rady Harcerskiej*, złożonej z 24 osób, wybieranych z pośród najpoważniejszych pracowników harcerskich całej Polski przez doroczny *Zjazd Walny*. W tym Zjeździe biorą udział pełnoletni instruktorzy harcerscy (podharcmistrze i harcmistrze) oraz delegaci Kół Przyjaciół i Starszego Harcerstwa.

Władze państwowe otaczają Związek swą opieką i sprawują nadzór nad pewnemi działami jego pracy. W tym celu Min. Spraw Wojskowych utworzyło referat harcerski, a w Min. Oświaty istnieje Komisja do Spraw Harcerstwa i *Inspektorat Harcerski*, który czuwa szczególnie nad drużynami szkolnemi i stosunkami harcerstwa ze szkołą.

Protektorat nad Związkiem w uznaniu wielkiej narodowej i państwowej wagi ruchu harcerskiego objął Naczelnik Państwa, marszałek Józef Piłsudski.

Machina organizacyjna harcerstwa jest nową. Jej dobre funkcjonowanie zależeć będzie od gorliwości pracowników i od szerokiego społecznego poparcia, że zaś trudno wątpić o jednem i o drugiem, więc przyszłość rysuje się w jak najlepszych barwach.

□□

GROŹNY ATAK (Drużyna Wilcząt w Pruszkowie).

archiwum harcerskie.pl

JAMBOREE.

□□

Tym wyrazem, nieznanym w żadnym słowniku świata, nazwał Baden-Powell niebywałą też nigdy przedtem imprezę, organizowaną przez siebie w Londynie— z'ot skautów całego świata ku utwierdzeniu się w powszechnem skautowem braterstwie i zamanifestowaniu wobec zakończenia wojny światowej, jak skauci przyszłość pojmują.

Zlot odbył się w końcu lipca i początku sierpnia r. ub., gromadząc przeszło 10,000 skautów 22 narodów. Udział drużyny polskiej został w ostatniej chwili odwołany wobec najazdu bolszewickiego i mobilizacji harcerskiej.

W odpowiedzi na telegram, donoszący, że polscy skauci nie mogą przybyć, bo muszą pomagać „w obronie cywilizacji", otrzymano od jen. Baden-Powella pismo z gorącemi wyrazami sympatji, jaką polskim braciom wyrazili przedstawiciele wszystkich narodów, którym telegram polski odczytano.

Tydzień zlotowy wypełniały codzienne zawody, popisy i konkursy, rozegrywane przeważnie na olbrzymiej arenie „Olimpji" londyńskiej wobec wielotysięcznych tłumów publiczności. Pokazy te zaznajamiały patrzących z najrozmaitszemi działami pracy i zabawy skautowej i pozwalały drużynom rozwinąć całą swą pomysłowość i sprawność. W przyległych budynkach umieszczono wystawę wyrobów skautowych, dających pojęcie o tem, co skauci różnych krajów i prowincyj robią; były tam także rozmaite warsztaty w ruchu, modele, redakcja i drukarnia „Skauta Codziennego", pisanego i drukowanego przez skautów w ciągu dni zlotowych. Osobny ogród zoologiczny mieścił przywiezionych przez różne drużyny „przyjaciół" ze świata zwierzęcego: był tam młody słoń, wielbłąd, 3 lamy amery- lis, żółwie, małpy, papugi, psy, kuce półroczny lewek z południowej Afryki, kańskie, 2 małe aligatory, 2 szakale, i t. p.

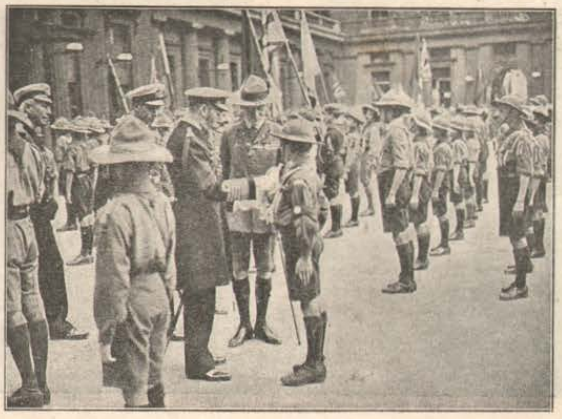

Król Jerzy V w towarzystwie Naczelnego Skauta rozmawia ze skautami z kolonij angielskich, przybyłymi na zlot do Londynu.

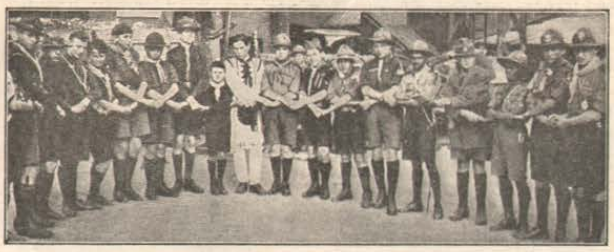

Liga młodzieży. Przedstawiciele różnych narodowości na zlocie we wzajemnym uścisku dłoni, śpiewają pieśń braterstwa skautowego. (Od lewej strony ku prawej stoją przedstawiciele: Gibraltaru, Anglji, Francji, Holandji, Malty, Szwajcarji, Japonji, Włoch, Polski (mały Tadzik Jabłoński), Rumunji, Chin, Serbji, Grecji, Luksemburga, Cejlonu, Stanów Zjednoczonych, Jamajki, Belgji i Kanady.

Znaczna część drużyn przyjezdnych (przeszło 5000 chłopców) mieszkała w obozie w Richmond, dając żywy przykład ładu, zgody i wesołości, mimo fatalnej dżdżystej aury.

Manifestacją braterstwa światowego skautów bywały pochody ze sztandarami narodowemi. Obecna w Londynie p. Olga Małkowska postarała się, aby przy tem Polski nie brakło: mały „wilczek" Tadzio Jabłoński nosił z dumą sztandar polski, oklaskiwany zawsze ze szczególną sympatją przez publiczność.

Zlotem interesowały się wszystkie sfery społeczeństwa angielskiego aż do rodziny królewskiej włącznie.

Ostatniego dnia zlotu urządzono uroczystość ku czci inicjatora całego ruchu skautowego: w kole wszystkich sztandarów narodowych jenerał Baden-Powell wysłuchał przemówień skautów z różnych krajów, głoszących, że go uznają za swego członka i wodza. W ten sposób odbyło się ogłoszenie go Skautem Naczelnym całego świata, jako akt dobrze zasłużonej wdzięczności ze strony tej prawdziwej Ligi Młodzieży i—możnaby rzec — Młodości samej dla swego założyciela.

Równocześnie ze zlotem odbyła się w Londynie I-a międzynarodowa *konferencja kierowników* ruchu skautowego. Postanowiono utworzyć w Londynie międzynarodowe biuro skautowe i wydawać międzynarodowe czasopismo — celem współdziałania we wzajemnem poznawaniu się i zbliżaniu wszystkich narodowych organizacyj skautowych.

Podobna konferencja kierowniczek żeńskich organizacyj skautowych odbyła się o kilka tygodni wcześniej w Oxfordzie. Projektowane jest, aby tak biuro jak pismo międzynarodowe obsługiwały zarówno organizacje męskie jak żeńskie.

□□

W OBOZIE.

Toaleta poranna.

Harcerz-fotograf przy pracy.

archiwum harcerskie.pl

WSPOMNIENIE Z ANGLJI.

Godzina 8, wieczór...

Zmrok zaczął już zapadać. Siedzieliśmy przed namiotami i podziwialiśmy nadchodzący wieczór na tej pięknej, a dla nas do niedawna nieznanej i imponującej nam ziemi. Widać jeszcze było bielejące płótna namiotów i dawał się słyszeć tłumiony gwar rozmów. Zbliżała się noc. Łąkę przed nami zalewała coraz bardziej mgła... Wtem muzyka szkocka dała znać swemi dudami, że noc już zapada i należy udać się na spoczynek.

Drużynowy nasz szybko dał sygnał zbiórki. Cicho stanęliśmy w rzędzie. „Baczność! Kapelusz zdejm!"— padły słowa komendy. Wszyscy odsłoniliśmy głowy, wzniosły się czoła ku niebu. Zabrzmiała „Rota", nasza modlitwa, rzewna jak łza, a silna jak stal, harmonją swoją rozbrzmiała po całym obozie.

Bliżsi i dalsi otoczyli nas kołem; nie tylko małe pozate skauciki angielskie, ale i starsi instruktorzy i drużynowi, których włos posrebrzyła siwizna.

A przysięga nasza rozlegała się coraz silniej, coraz donośniej, coraz to głębiej cisnęła się nawet do serc tych zimnych ludzi, którzy nas otaczali. Stali cicho, bez ruchu, z wzrokiem patrzącym na nas z szacunkiem, zasłuchani w moc i powagę nuty.

Staliśmy z odkrytemi głowami, i oto jeden po drugim powoli zaczęły opadać z głów szerokie kapelusze...

Cisi, uroczyści, pełni poważania dla czczących Boga, Ojca wspólnego, stali ci ludzie, poważni, bez różnicy lat; modlili się z nami, to pewna.

Skończyliśmy „Rotę" i staliśmy czas jakiś, równie cicho, z głębokiem poczuciem braterstwa wszystkich ludzi, staliśmy inni, niż nasi gospodarze, świadcząc sobą i pieśnią, że nawet na tej obcej, tak wspaniałej ziemi jesteśmy i będziemy tylko Polakami.

Przy ognisku.

CI, CO ODESZLI NA WIECZNĄ WARTĘ.

Ś. P. STACHA NOWICKA.

Ś. p. druchna Stacha Nowicka, urodzona 1898 r., umarła 1920 r. Przyboczna II-ej Kij. Druż. Har. im. Zawiszy Czarnego.

Ś. p. Stacha Nowicka była jedną z tych, które w najcięższych chwilach prześladowań bolszewickich na kresach wschodnich, nie opuściły rąk do pracy, ale z harcerską stanowczością wytrwały do końca na obranej sobie placówce. Ostatnimi czasy, po wyjściu z Rosji pracowała, jako siostra miłosierdzia, w szpitalu polowym na wschodnim froncie. Zaraziwszy się tyfusem plamistym, oddała młode życie w ofierze Ojczyźnie.

Ś. p. Stacha Nowicka.

Ś. p. Michał Demidecki-Demidowicz.

Ś. P. JADWIGA BIAŁOKOZÓWNA.

Ś. p. druchna Jadwiga Białokozówna, urodzona w Rosyi 1898 r., umarła 1920 roku. Dzielna i sumienna pracowniczka harcerska, ostatnio przyboczna V War. Drużyny Harcerskiej im. Stefana Czarnieckiego. Zginęła bohatersko w Bugu, ratując ś. p. druchnę Górską.

Ś. P. MICHAŁ DEMIDECKI-DEMIDOWICZ.

Wśród pierwszych młodych harcerzy, co na zew wodza rzucili się w pamiętne dni sierpniowe bronić kraj ojczysty od nawały bolszewickiej, poszedł spełnić swój obowiązek harcerz miński, uczeń klasy VI, Michał Demidecki-Demidowicz. Płomień zapału i chęci ofiary gorzał w jego jasnej chłopięcej duszy.

Dziesięć dni zaledwie upłynęło od chwili zaciągnięcia się do szeregów, dziesięć dni nauki w koszarach, gdy 7-go sierpnia przyjmuje już pierwszy chrzest bojowy, jako ochotnik 201 p. szwoleżerów, w pierwszym konnym ataku pod wioską Sembrowem na przeważające siły bolszewickie, gdzie też zaraz umiera z okrzykiem: „Niech żyje Polska!"

Ś. P. LUCJA HRYNIEWIECKA,

utonęła w Bugu w 17 roku życia 1920 r.

Ś. P. ROMAN HRYNIEWIECKI.

Harcerz białostocki, szeregowiec I-ej kompanji baonu wileńskiego, urodzony w Białymstoku w r. 1902, w marcu 1920 r. wstąpił do IV-ej drużyny im. Zawiszy Czarnego. Zgłosił się do baonu wileńskiego w Łapach 20/VIII 1920 roku. Zginął podczas wywiadu, dostawszy się pod krzyżowy ogień karabinów maszynowych pod Żołądowem, w dniu 15-ym sierpnia 1920 r. Zginął za sprawę jak prawdziwy harcerz.

Ś. P. PAWEŁ RYSZARD STEMPOWSKI.

Ś. p. Paweł Ryszard Stempowski, ur. d. 3 kwietnia 1902 r. w Warszawie, zmarł tamże 4 września 1920 r.

Pracę harcerską rozpoczął w listopadzie 1916 r. na naszej wchodniej placówce w Kijowie. W roku 1918 przenosi się do Winnicy, gdzie wyróżnia się pracowitością i sumiennością w cichej, szarej, codziennej pracy jako zastępowy, a następnie przyboczny I-ej winnickiej Drużyny Harcerskiej. Latem 1918 roku, w krytycznych chwilach, zastępuje przewodniczącego komendy miejscowej w Winnicy. Następnie rozpoczyna okres owocnej pracy, jako kierownik drużyny wilcząt („zuchów"). W ciężkim okresie najazdu bolszewickiego nie przestaje pracować. Po przejściu przez front bolszewicki zgłasza się do Głównej Kwatery i wkrótce wchodzi do Wydziału wschodniego G. K.

Równocześnie nie zaniedbuje studjów, jako student prawa na uniwersytecie w Warszawie.

Ogólna sympatja otaczała tego młodego pracownika, zdolnego, cichego, skromnego i oddanego idei harcerstwa. W ciężkich chwilach, gdy wróg zagroził niepodległości Polski, rwie się do szeregów i wstępuje do armji. Nabawiwszy się na froncie ciężkiej choroby, uległ jej. Pogrzeb odbył się dnia 9 października 1920 r. przy eskorcie plutonu harcerskiego pod bronią i straży honorowej.

Ś. P. HENRYK STEMPKOWSKI.

Ś. p. druh Henryk Stempkowski, ochotnik I komp. 201 p. p., poległ w bitwie pod Pyszkami.

archiwum harcerskie.pl

Ćwiczenia harcerzy w służbie sanitarnej.

W drodze na ćwiczenia.

Pisma harcerskie polskie i cudzoziemskie.

NOWINY HARCERSKIE.

Walny Zjazd Z. H. P. odbył się w Warszawie w dn. 31/XII 20 r. do 2/I 21 r. przy udziale ok. 500 osób — instruktorów, delegatów władz harcerskich, Kół Starszego Harcerstwa i Kół Przyjaciół Harcerstwa. Przyjęto do wiadomości rozwiązanie wszystkich dzielnicowych organizacyj skautowych i zalegalizowanie statutu jednolitego na całą Rzeczpospolitą Związku Harcerstwa Polskiego. Przyjęto wytyczne dla pracy Kół Starszoharcerskich na podstawie doskonałego referatu druha J. Grabowskiego. Akceptowano decyzję Naczelnej Rady o przystąpieniu Z. H. P. do Biura Międzynarodowego Skautowego w Londynie i przesłano jen. Baden-Powellowi noworoczne życzenia z podpisami wszystkich obecnych. Wybrano do Naczelnej Rady Harcerskiej 24 osoby z różnych środowisk, m. in. jen. J. Hallera, ks. J. Mauersbergera z Warszawy, prof. E. Piaseckiego z Poznania, prof. S. Niemczyckiego ze Lwowa, ks. prof. Woronieckiego z Lublina, A. Świdzińską z Wilna. Przewodniczącym Naczelnictwa został ponownie jen. Haller.

Warszawski Oddział Z. H. P. organizuje się na podstawie nowego statutu. Przewodnictwo objął p. Karśnicki, prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego, komendę chorągwi męskiej—dotychczasowy inspektor okręgowy H. Kossakowski, żeńskiej—inspektorka N. Majewska. Oddział obejmie teren województwa warszawskiego. W przyszłości będą mogły powstać oddziały samodzielne także w mniejszych środowiskach, np. w Płocku, Włocławku i t. p.

Walny Zjazd Z. H. P. w dniu 31 grudnia 1920 roku. Harcerka Górnoślączka przemawia do jen. Hallera.

Warsz. Aj. Fot. (Fotografował Sarjusz-Wolski).

Koło Przyjaciół Harcerstwa przy Naczelnictwie Związku zawiązane zostało na zebraniu organizacyjnem, zwołanem przez jen. J. Hallera w dniu 20-ym stycznia. Zadaniem Koła będzie pomaganie moralne i materjalne Naczelnictwu w jego pracy, mającej na oku rozwój i pogłębienie całokształtu Harcerstwa Polskiego. Tymczasowy zarząd stanowią pp.: dr. W. Miklaszewski, kapitan M. Kukiel, J. Hersowa, M. Kleniewska, Cz. ks. Puzyna, J. Kozielewski, Z. Maciejowski, dr. Bociański i Niklewski.

WSPOMNIENIE.

Zdarzyło mi się jeszcze przed wojną szukać w Zakopanem na Bystrem domu Józefa Gąsienicy.

Górale kopali właśnie ziemniaki, na ulicy nikogo ani poświeć. Dopiero przy „fabryce" na uboczu dojrzałem dwu młodzieniaszków w harcerskich ubraniach. Zajęci czemś byli bardzo.

— A gdzie tu dom Józefa Gąsienicy? — pytam.

Żadnej odpowiedzi. Bardzo byli zajęci.

— Hola! panowie! A gdzie tu Józef Gąsienica?

Któryś z chłopców podniósł ku mnie oczy z pod szerokiego kapelusza.

— Nie wiem — zabrzmiało dość niechętnie.

Zgniewałem się setnie.

— Jakto „nie wiem"?! Nie wiedzieć —najłatwiej! I to mają być skauci! Skaut—i nie wie! Wstyd!

Cóżem zrobił nieszczęsny! W chłopców jakby piorun trzasł. Szczególniej starszy spłonął aż po uszy, jak panna. Do mnie nie rzekli nic. Powiedzieli sobie tylko wzajemnie „czuwaj", rozbiegli się w różne strony. Nie przeszło i trzech minut, już wywiedzieli się o wszystkiem, drogę wskazali i przeprowadzili kawałek. A Gąsieniców pół Bystrego siedzi i Józefów pewnie ze trzech. Dopiero, gdym dziękował, starszy przyjmował to grzecznie, ale zimno. Obraził się skaut.

Był to Adaś Żeromski, syn wielkiego pisarza.

Gdym w r. 1919 dowiedział się o jego śmierci, przejął mnie smutek głęboki. „Mój skauciku serdeczny"—myślałem— „takżeś to zszedł z tego świata poprostu, ty, cobyś najszlachetniejsze prace wziął na siebie i największe trudy odważnie podjął. I nawet nie dano ci było walczyć za Ojczyznę, do czegoś się swym skautingiem szykował. Żegnaj mi, biedny chłopaku". *P. Ch.*

archiwum harcerskie.pl

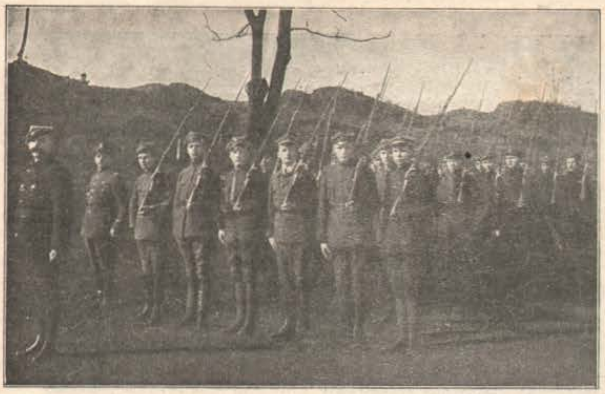

Harcerska drużyna strzelecka w Wilnie z insp. Okr. Wil., St. Jarockim, na czele.

Pałac w Łącku, dzierżawiony przez Związek Harc. Polsk.

ODZNACZENIE WALECZNYCH PRZEZ JEN. NIESSEL'A.

Warsz. Aj. Fot. (Fot. Sarjusz-Wolski).

Odznaczeni zostali: krzyżem oficerów Legji Hon. pułk Leroux, Albisser maj. Boudeni; krzyżem kawalerów L. H. kap. Bondon i kap. Deporgne. Francuski krzyż waleczności otrzymał wachmistrz 5 p. ul., Wójcicki, za uratowanie życia majorowi francuskiemu.

RUGOWANIE BOLSZEWIKÓW Z AMERYKI.

Wprost z więzienia na Ellis Island komuniści udają się na pokład statku, który odwiezie ich do ojczyzny na koszt Stanów Zjednoczonych.
(Wiener Bildstelle).

ŁĄCK.

□□

Wiosną 1920 roku organizacja harcerska otrzymała do czasowego użytkowania pałac w Łącku (pow. gostyński, 10 klm. od Płocka), pięknie położony w obszernym parku, nad brzegami rozległego jeziora, w bliskiej okolicy lasów państwowych. W Łącku zyskało harcerstwo sposobność stworzenia nieporównanego warsztatu pracy instruktorsko-wychowawczej. Można tam umieścić warsztaty wszelkiego rodzaju, a okolice nadają się do uprawy sportów i do ćwiczeń wszelakiego rodzaju; ogrodnictwo da poznać praktycznie 12-morgowy sad, a folwark i lasy okoliczne można również wyzyskać dla celów harcerskich. Ale czasowe dzierżawienie kończy się i chodzą pogłoski, że z tej już zagospodarowanej placówki harcerskiej ma być harcerstwo usunięte na rzecz jakiejś organizacji. Sądzimy, że do takiej krzywdy harcerstwa odpowiednie czynniki nie dopuszczą, tem bardziej, że dotychczasowy zarząd harcerski w Łącku wykazał i dochód finansowy i wielkie korzyści wychowawcze.

Pamiętaj
o Górnym Śląsku!

Wstąp do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i wpłać dobrowolny podatek na rachunek bieżący № 392.

S-té Institut de Beauté
Warszawa, Chmielna 2, Tel. 247-39.
Gabinety kosmetyczne. Racjonalne zabiegi kosmetyczne prowadzone przez specjalistki pod kierownictwem lekarzy. Dział dekoloryzacji (farbowanie włosów) prowadzony przez chemika aplikatora. Przyjęcia od 10-ej do 7-ej p. p. oprócz świąt.

Redakcja: ZDZISŁAW DEBICKI. PIOTR CHOYNOWSKI. Wydawcy: GEBETHNER I WOLFF.

Druk Piotra Laskauera, w Warszawie, Marjenstad 8.

archiwum harcerskie.pl

DODATEK NADZWYCZAJNY.

SERWATKA.

STASZÓW, 9. 8. 18.

Śmiej się z bliźniego twego, jak z siebie samego.
(11 prawo harc.)

Dział urzędowy.

Od Redakcji.

Wydajemy dodatek nadzwyczajny pisma, które dotychczas nie wyszło, choć miało szczery zamiar wyjść. Pismo to wogóle nie wychodzi, jakkolwiek mogłoby wyjść, gdyby wyszło.

Redakcja.

Baczność!

Rozkaz L. 2 — 0.

Staszów. Podpisano.

Spocznij!!!

Niniejszem ustanawia się 12 prawo: Harcerz jest nierozpuszczalny.

Dział poważny.

Któż nie pozna tej postaci,
znanej wśród harcerskiej braci?
Filuterny w każdem słowie,
czy w Warszawie, czy w Staszowie.
Choć w sutannie ciemnej chodzi,
konna jazda mu nie szkodzi,
lubi również długie gadki,
gdy nie cierpi od serwatki.

* * *

Harcerz zawsze jest gotów założyć sklep z galanterją. (Vide: Gawęda o rycerskości).

* * *

Cywil to także skaut, tylko jeszcze nie całkiem popsuty. *Servus.*

* * *

Należy czuwać, aby nie zasypiać.

* * *

Oto idzie „ważnie" drugi drużynowy, co, choć myśli dużo, nie posiada głowy. A dlaczego niema—rzecz ciekawa trocha, o tem wie najlepiej sympatyczna... Ktosia.

* * *

I stuliwszy swe ramiona,
jakiś brodacz żwawo mknie,
choć na zimno śpiew zaleca,
Raz wraz dreszczem wzdryga się.

* * *

Oto druh obożny dobrze znany nam,
długi i poważny, szybko kroczy k'nam.
Widać z jego groźnej miny,
Że z nim sprawa to nie kpiny—
Bo wnet raport masz.

* * *

Choć spokojna i pogodna, skautki na ejj widok drżą,
A druhowie na wspomnienie o niej mrą.

* * *

Pod wielkim kapeluszem genjalny umysł tkwi,
Rycerskim animuszem bystre mu oko lśni.
To profesorskiego ciała
Przyszłość, nadzieja i chwała.
Choć mustry nie uznaje, w szeregu jest mu źle,
Przebiega łąki, gaje, ku druchnom żwawo mknie.
To profesorskiego ciała
Przyszłość, nadzieja i chwała.

Zmęczony wojną glob ziemski do harcerzy: „Moi chłopcy! Większa z was będzie dla mnie pociecha, niż z całej Ligi Narodów!"

(Punch).

Z nastrojów chwili.

Ciszej mów do mnie, niech nas nikt nie słyszy,
Bo już pięć minut po wieczornej ciszy
I jutro z rana oprawca obożny
Do ciężkich robót zapędzi cię groźny!
Lepiej daj chleba i kiełbasy kawał,
Bo jutro będę ze sprawności zdawał,
A z sił opadłem i bladym jak chusta,
Brzuch we mnie pusty, kieszeń dawno pusta.
Jeżeli nie dasz, jutro się utopię,
Albo śmierć znajdę w zburzonym okopie,
Gdy na pioniera przy obróbce bali
Ściana się zsunie, sosna mnie przywali.

Harcerz prawdziwy.

— Druhu drużynowy, wykreślcie mnie z drużyny, bo... bo... ja... złamałem X-y punkt prawa.

— Cóżeś zrobił takiego?

— Bo ja... jechałem w wagonie dla palących.

Na gawędzie.

Gawęda w zastępie. Zastępowy czyta ciekawą opowieść z życia Indjan. Ogólne zaciekawienie.

— Słuchajcie, chłopcy! Indjanie, idąc na wojnę, malują się.

Jeden z „biszkoptów" z płaczem:

— Druhu zastępowy, to i moja starsza siostra pójdzie na wojnę?...

Bajki Jasia Rozbickiego,

harcerza drużyny im. ks. Baki.

I.

I tu skała — i tu skała
A harcerze drała, drała.
Drałowali całe lato,
Jęczy mama, stęka tato,
krzywi nosem cna komenda
i redaktor — nudny zrzęda,
bo z obrazów, cud natury,
tylko.., na podeszwach dziury.

II.

Na prawo harcerskie.

Harcerski morał taki:
Nie używaj tytuniu, tabaki,
niech ci pachnie sianokosem
krowie mleko pod nosem.
Harcerski morał krótki:
Nie używaj piwa, wódki,
najzdrowsza woda żywa —
co swą mocą groble zrywa!

III.

Na przezorność harcerską.

Że zamknięty w skorupie niewygodnie siedział,
Żałowała mysz żółwia. Żółw jej odpowiedział:
„Nie maszty w głowie sensu ani za trojaka;
Harcerz dobry nie łazi nigdzie bez plecaka".

IV.

Na „dobre uczynki" naszych sióstr-harcerek.

Staś na sukni zrobił plamę,
Płacze i przeprasza Mamę,
A na to z boku zerka
Siostra Jadzia, harcerka,
Drgnęło dzielne serce czynem
Nad smutkiem, nad Stasinym.
Żwawo suknię z Stasia zdziera,
Moczy, płócze i przepiera,
Ersatz mydła dzielnie wciera,
Staś trwożliwie z boku zerka,
Jak się z sukni robi — ścierka.
Cała suknia jedna plama...
No i co też powie Mama?

K. Ch.

NACZELNICTWO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

(Warszawa, Aleje Ujazdowskie 37 m. 12, telefon 266-85.

Godziny przyjęć codziennie od 12 do 14)

przyjmuje:

Zgłoszenia instytucyj i osób na członków współdziałających (wpisowe 100 marek, składka roczna najmniej 60 marek).

Dary i zapisy na cele ogólne Harcerstwa, na fundusz Domu Harcerskiego w Warszawie, na fundusz prasowy, szkołę instruktorską w Łącku.

Konto Pocztowej Kasy Oszcz. № 536.

Co masz dać, daj dzisiaj — a jutro możesz dać znowu — nie dla harcerzy dajesz, ale dla Harcerstwa.

Prenumerujcie i rozpowszechniajcie pisma harcerskie:

HARCERZ

tygodnik młodzieży harcerskiej

pod redakcją

IGNACEGO KOZIELEWSKIEGO.

HARCMISTRZ

kwartalnik instruktorski

pod redakcją

D-ra TADEUSZA STRUMIŁŁY.

Redakcja: Al. Ujazdowskie 37-12
Administrac : u. Traugutta 2

Warszawa

KOLOROWY najlepsze

Barwniki do farbowania domowego

OD BÓLU GŁOWY

Nervomigren „Motor"

w OPŁATKACH

Dozwolony przez Radę Medyczną

Warsz. tow. Akc. „MOTOR" Marszałkowska 23

Księgarnie Gebethnera i Wolffa

otrzymały na skład główny.

D-r TADEUSZ MOGILNICKI

Pielęgnowanie i karmienie niemowląt

Cena z dod. drożyź. Mk. 90.—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KSIĘGARNIE GEBETHNERA I WOLFFA

otrzymały na skład główny:

pracę:

D-ra JANA BRODZKIEGO

PRZEZ WŁOCHY DO ZIEMI FARAONÓW

Wspomnienia i nastroje lekarza w Egipcie

oraz

Krótki przewodnik dla podróżujących

z ilustracjami

Cena z dod. droż. Mk. 144—

ANGLICY

mówią: „Nie jestem bogaty, aby kupować lichą rzecz..."

Ubrania i okrycia dla dzieci,

kupione z dobrego materjału i dobrze zrobione,

taniej wyniosą, niż

z lichego materjału i złej roboty

poleca

b. współwłaściciel firmy WINKLER

WACŁAW PRZECŁAWSKI

dawn. A. WINKLER i S-ka.

MAGAZYN: Niecała 8, telef. 149-41.

Gotowe GARNITURY i PALTA

dla chłopców od 6 do 17 lat.

Przyjmuje obstalunki na garnitury, palta dla chłopców, a również na palta dla dziewczynek.

Robota solidna! Ceny przystępne!

archiwum harcerskie.pl

KSIĘGARNIA J. BABECKI dawniej ENGLERT WARSZAWA, Ś-to KRZYSKA 44, tel. 119-55.
POLECA SWÓJ DZIAŁ STARYCH DRUKÓW I HISTORYCZNY ORAZ MARKI POCZTOWE DO ZBIORÓW.

Pamiętajcie o Górnym Śląsku!

Górny Śląsk musi być nasz!

№ 6.

GEBETHNER i WOLFF

Zarząd główny oraz działy:
wydawniczy i komisowo-hurtowy
w Warszawie, Zgoda 12.

Krakowskie Przedmieście 15.

Księgarnie i składy nut muzycznych

SKLEPY:

WARSZAWA, I. Krak.-Przedmieście 15.
„ II. ul. Sienkiewicza 9.
KRAKÓW, Rynek 23.
LUBLIN, Krak.-Przedm.
ŁÓDŹ, Piotrkowska 87.
POZNAŃ. Rycerska 36.

Polecają nowości z ostatniego tygodnia:

	Mk. f.
*Bibljoteczka młodzieży szkolnej № 150. C. Niewiadomska. Legendy, podania i obrazki historyczne XIX. Resurrecturis	60.—
*Bibliothèque des écoles № 23. Molière. L'avare. Comédie en cinq actes. Avec explications et vocabulaire français-polonais	100.—
Biehler M. D-r med. Podręcznik higjeny. Z licznemi rycinami w tekście. Wyd. 4-te uzupełnione	250.—
*Brzeziński J. Hodowla drzew i krzewów owocowych. Cz. III. Drzewa formowane. Wyd. IV ze 117 fig. w tekście.	120.—
*Kazuro Stan. Solfeggio czyli nauka czytania nut głosem. Kurs I. Wyd. II poprawione.	100.—
*Kempner St. A. Prof. Z dziejów myśli socjalistycznej	100.—

Posiadają na składzie:

Balicki A. Najnowsza polska pisownia (ze słowniczkiem).	20.—
*Chłędowski K. Ostatni Walezjusze. Czasy odrodzenia we Francji. W opr. w półpłótno.	680.—
„ w całe płótno.	750.—
Domańska M. O nieznanych bohaterach. Kartki z dziejów Ziemi Mińskiej.	25.—
Karłowicz M. Niewydane dotychczas pamiątki po Chopinie. Z illustr.	120.—
Klasse O. Enseignement par l'Image	80.—
„ „ „ „ kart.	90.—
„ Słownik do tegoż	20.—
„ Le petit français. Kurs początkowy.	90.—
„ „ „ kart.	100.—
„ Słownik do tegoż	40.—
„ Le petit français. Kurs średni.	100.—
Klasse O. Słownik do tegoż	40.—
„ La France littéraire.	125.—
„ Słownik tegoż	60.—
Krzemieniecka H. A gdy odejdzie w przepaść wieczną. Romas.	100.—
— Fatum. Studjum psychologiczne.	100.—
Milowicz W: Bajki: W noc księżycową. Było to dawno, bardzo dawno. Święty Mikołaj.	20.—
— Szkice.	20.—
Mogilnicki T. Dr. Pielęgnowanie i karmienie niemowląt.	75.—
Pascal T. Dr. Główne zarysy teozofji. Przekład H. Krzemienieckiej.	10.—
Polska Zagroda. Książka obrazkowa dla dzieci. Spisał Inż. W. Zapałowicz. Rysował A. Oleś. W opr. karton.	60.—
Poradnik dla samouków. Wskazówki metodyczne dla studjujących poszczególne nauki T. I. O zmianach w wydaniu nowym. O nauce. Matematyka T. II. Fizyka, geofizyka i meteorologja. Tom po	150.—
Rocznik Slawistyczny. Wydawany przez J. Łosia. K. Nitscha i J. Rozwadowskiego. Tom I. II. IV. V. VI. VII. po	24.—
„ III.	30.—
„ VIII.	75.—
Stutzer A. Dr. Nauka o nawozach. Krótkie wskazówki o własnościach i użytkowaniu nawozów używanych w rolnictwie. Przekład z 13-go wydania.	36.—
Święcicki W. Dr. Rozkład ciał organicznych w roli, mierzwie i paszy. Z pracy Wollny'ego streścił...	30.—
Weloński Stacje Męki Pańskiej. Pamiątka z Częstochowy. Kart.	20.—
Zawiliński R. Nasz język ojczysty w przeszłości i teraźniejszości. Z mapą.	24.—
— Nowa pieśń o ziemi naszej.	9.—
— Życie a szkoła.	20.—

Do cen książek nieszkolnych dolicza się 20% dodatku drożyźnianego.

PRENUMERATA „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO"
W WARSZAWIE i z przesyłką poczt.: kwartalnie Mk. 540.—, miesięcznie Mk. 180.—
NA PROWINCJI kw. 570.— miesięcz. 190.—
Za GRANICĄ: kwartalnie Mk. 1080 — miesięcznie Mk. 360.—

CENY OGŁOSZEŃ
Wier. non. I str. okł. Mk. 40.—, na str. II i III Mk. 30.—, na str. IV Mk. 15.—, Margines na I str. Mk. 500.—, na II i III str Mk. 300.—, na IV Mk. 400.—. Nades. wier. non. Mk. 50.—.

WARSZAWA, ulica ZGODA N-r. 12 Telefon N-r 414.
KRAKÓW, G. GEBETHNER & S-ka Rynek 22.
LWÓW, E. SOKOŁOWSKA, Jagiellońska 7.
PARYŻ, „POLONIA" 3bis, rue La Bruyère.

Agentury „Tygodnika Illustrowanego": w Lublinie Księgarnia Gebethnera i Wolffa, Krak.-Przedmieście, w Łodzi: Księgarnie Gebethnera i Wolffa, Piotrkowska 87, oraz Biuro „Promień", Piotrkowska 81, w Krakowie: Księgarnia Gebethnera i Sp., Rynek 23, we Lwowie: E. Sokołowska, Jagiellońska I. 7. W Poznaniu: Księg. Gebethnera i Wolffa Rycerska 36. Księgarnia Polska W. Tempłowicz. M. Niemierkiewicz, Plac Wolności 3. W Warszawie: kantor redakcji „Tygod. Illustrowanego", Zgoda 12.
Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą
Główna agentura na Amerykę: The Polish Book Importing C-o Inc. New-York, 83 Second Ayenue.
Ogłoszenia przyjmują wszelkie ajentury oraz: Tow. Akc. „Reklama Polska" w Warszawie, ul. Jasna 10; Biuro dzienników Ungra, Wierzbowa 8; L. i E. Metzl i S-ka, Marszałkowska 130; T. Pietraszek, Marszałkowska 115.

Redakcja: ZDZISŁAW DEBICKI, PIOTR CHOYNOWSKI. Wydawcy: GEBETHNER i WOLFF.

Druk Piotra Laskauera w Warszawie, Marjensztad 8.

archiwum harcerskie.pl